Nr. 109. Kraków, Środa 22 Kwietnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU.

Wiedeński *Parlamentär* podaje korespondencję ze Lwowa, w której korespondent jeszcze nie może się uspokoić po upadku *Czerwonej Rusi*, i kończy w te słowa:

„*Hałyckaja Ruś* będzie z pewnością bezstronnie służyć interesom unickiego kościoła, narodowości, językowi i kirylicy Rusinów austrjackich. Nowa era Romańczukistów pochłonęła już jedną ofiarę, a spodziewać się należy, że ze szpalt *Hałyckoj Rusi* wyjdzie mściciel, który pokrzyżuje i zniweczy machinacje ukraino- i polonofilskich wielkości, i poprowadzi Rusinów austrjackich do zwycięztw, ponieważ oni są równouprawnieni i na równi uważani z innemi narodami monarchji habsburskiej“.

Temu ostatniemu nikt chyba przeczyć nie może, ale zachodzi pytanie, komu szczerzej służyła *Czerwona Ruś* i komu szczerzej służyć będzie *Hałyckaja Ruś*, czy monarchji habsburskiej, czy też... carowi? Dotąd widzieliśmy starą partję ruską, walczącą pod hasłami carosławia i moskalofilstwa, a kierunek ten, jak to można poznać z dotychczasowego zachowania się *Hałyckoj Rusi*, bynajmniej się nie zmienił.

Krosno dnia 20 kwietnia.

(Przemysł naftowy. — Nowe szwajcarsko-polskie Towarzystwo górnicze. — Tkactwo i szkoła tkacka. — Żmigrodzkie hafciarstwo aparatów kościelnych. — Rozwój miasta i potrzeba handlów. — Komitet obchodu trzeciego maja. — Wychodztwo do Ameryki).

Miasto nasze i okolica zaczyna się zamieniać w coraz ważniejszą oazę przemysłową. Ruch naftowy nie tylko nie ustaje, lecz się nieustannie zwiększa, mianowicie, gdy pokłady na Węglówce pod Odrzykoniem przedstawiają już teraz nowy dowód naszych wielkich bogactw na pasie naftowym. Ale niestety nasze nieradztwo i pesymizm oddały znowu na tym terenie lwią część w ręce obce, które progresyjnie się bogacą. Gdy transport ropy na kolei osią przedstawiał wielkie trudności, panowie Amerykanie nie namyślając się, położyli pomimo gór i wertepów rurociąg aż do Koreczyny na przestrzeni 15 kilometrów. Te pokłady naftowe odkrył jeszcze przed 15 laty J. N. Gniewosz, a że takowych nie nabyli nasi nafciarze, zawdzięczać to należy pewnym wyroczniom geologicznym.

Zawiązało się tu również pod samem Krosnem „Szwajcarsko-polskie Towarzystwo górnicze,“ które nie tyle zwróciło oko na eksploatację nafty, ile na wosk ziemny. Pokłady te są bardzo obiecujące i zupełnie podobne do pokładów w Borysławiu, Truskawcu i Dźwiniaczu. Obszar ten zajmuje do 120 morgów.

Przemysł tkacki wzrasta ku powszechnemu zadowoleniu, a inaczej już wyglądają ci nędzarze tkacze, którzy jeszcze przed kilku laty byli białymi murzynami w ręku żydów. Szkoła tkacka w Krośnie oddaje tu wielką przysługę. Gdy nowy budynek na cele tej szkoły będzie wykończony za kilka miesięcy, stanie w nim ośmdziesiąt warstatów, które służyć będą do nauki w różnym kierunku tkactwa. Szkoła ta, aczkolwiek nie dawno istnieje, wydała już kilku dzielnych instruktorów, którzy już zajęli swe stanowiska w innych częściach kraju. Poświęcenie budynku szkoły, uwydatni uzdolnienie uczniów tejże. W szkole panuje karność i prawdziwa opieka nad uczniami, których dotąd jest 40-tu. Nie ma też obawy, aby się tak łatwo zagnieździły nie nasze prądy.

Dr. August Lewakowski, były poseł do Rady państwa, podniósł myśl przeniesienia ze Żmigrodu do Krosna, rozkwitającego na nowo za inicjatywą ks. Kopycińskiego del. do R. p. hafciarstwa, udzielenia temu przemysłowi pomieszczenia w dotychczasowym, szkołę tkacką mieszczącym budynku. Hafciarstwo to, które już przed kilku wiekami kwitnęło w Żmigrodzie, dotyczy głównie wyrobu aparatów kościelnych jako to: ornatów, kap, i t. p. Tradycja i uzdolnienie w tym kierunku, przechowały się tamże do naszych czasów. Jeżeli w dodatku podniesione zostanie na nowo koronkarstwo w Chorkówce i Suchodole, które trzy lata wstecz, tak dodatnio się rozwijało, to Krosno stanie się niezawodnie jednem z ważniejszych ognisk przemysłowych w kraju. Byłoby wielce do życzenia, aby wysoka Rada szkolna krajowa, zechciała zwrócić uwagę na to, że w powyżej zaznaczonych warunkach, czteroklasowa szkoła ludowa tu nie wystarcza; mianowicie w miejscu i okolicy, w których chęć do nauki odczuwa ludność coraz więcej.

Dla naszego handlu i przemysłu rękodzielniczego są tu warunki dodatnie. Przedewszystkiem czuć się daje brak porządnego i uczciwego handlu towarów kolonjalnych i handlu mięszanego. Prawidłowo prowadzony taki handel, nie narazi kupca na najmniejsze ryzyko; dochody są tem pewniejsze, że nietylko inteligencja, ale i lud niechętnie kupuje u żydów. Cztery trzechdniowe jarmarki do roku, co tydzień większy, niż gdziekolwiek indziej targ, cała legja nafciarzy, żyjących w warunkach dodatnich; w samem mieście starostwo, sąd, rada powiatowa, urząd cłowy, kasa zaliczkowa, szkoła tkacka, pięciu lekarzy, apteka, wszystko to razem dać może bardzo korzystny byt porządnemu handlowi. Tak samo pożądany jest dobry masarz, a byt jego również zapewniony. Uzdolniony krawiec znajdzie tu aż nadto pracy. Brak zupełny cukierni, odczuwa każdy a mianowicie liczne karawany z kąpiel Iwonickich i Rymanowskich, zwiedzających nieustannie Krosno i jego okolice.

Rada miasta rozparcelowała swe grunta, ponad drogą do stacji kolei wiodącą i takowe sprzedaje pod budowle po nader przystępnych cenach. W tę stronę zwróci się główna waga miasta. Zapomnieliśmy donieść, że nareszcie po długich latach nawoływań, buduje się już obecnie blich, bez którego tkactwo nasze krajowe nie mogło się prawidłowo rozwijać, jako zmuszone wysyłać wyroby do blichu i apretury aż do Frydku na Ślązku. Za kilka miesięcy będziemy mieli własny, krajowy blich i apreturę.

Dnia wczorajszego zawiązał się tu komitet pod przewodnictwem dra Augusta Lewakowskiego, w celu obchodu stuletniej rocznicy Trzeciego maja. W tym pamiątkowym dniu, zawiąże się również Towarzystwo „Przyjaciół oświaty ludu“. Nakoniec i kobiety nasze postanowiły na powiat krośnieński założyć „Towarzystwo oszczędności kobiet“ zapraszając do tegoż wszystkie warstwy społeczne.

Nie godzą się one jednakowoż na statut Towarzystwa krakowskiego, który rzeczywiście nie odpowiada zadaniu. W tym celu wypracowuje się inny statut, który zarazem podaje myśl zawiązania takich Towarzystw w całym kraju.

Powietrze mamy tu prawie nie do zniesienia. Deszcz zmięszany ze śniegiem utrudnia wszelkie prace, przemysłowe i rolne.

Wędrówka do Ameryki zaczyna tu słabnąć wskutek listów, w których wychodźcy dotychczasowi donoszą o bardzo smutnych i niekorzystnych stosunkach pracy w Ameryce. Nieustające strejki, przybierają tam nader groźne rozmiary. Fabryki i kopalnie w zastoju, a nawet chętni pracy rodacy nasi, muszą łączyć się z bezrobociem, inaczej narażają się na zemstę band strejkujących. Ostatnie listy donoszą, że zamordowanych zostało kilku ludzi z pod Krosna, schwytanych przez bandy przy pracy. Mianowicie zginęło dwóch dzielnych parobczaków z Głowienki pod Krosnem.

Licytacje.

W sądzie powiatowym w Złoczowie d. 20 maja r. b. sprzedaż przymusowa $^2/_8$ części realności Józefa Banmsela. Cena wywołania 255 złr. Wadjum 10 procent. Drugi termin 18 czerwca r. b.

W sądzie powiatowym w Wieliczce d. 21 maja r. b. przymusowa sprzedaż realności l. w. h. 75 i 313 w Rzeszotarach. Cena wywołania 2200 złr. Wadjum 10%. Drugi termin 18 czerwca r. b.

W sądzie powiatowym w Tarnowie d. 22 maja r. b. sprzedaż $^1/_4$ części realności l. w. h. 62 gminy Pawęzów. Cena wywołania 357 złr. 35 ct. Wadjum 35 złr. Drugi termin 26 czerwca 1891.

W sądzie obwodowym w Złoczowie d. 25 maja r. b. sprzedaż przymusowa realności l. w. h. 505 gminy Złoczów. Cena wywołania 4400 złr. Wadjum 1320 złr. Drugi termin 13 lipca r. b.

W sądzie powiatowym w Makowie d. 21 maja r. b. sprzedaż przymusowa realności w Grzechyni l. k. 228. Cena wywołania 610 złr. 35 ct. Wadjum 10%. Drugi termin 18 czerwca r. b.

W sądzie powiatowym w Jaśle dnia 19 maja r. b. sprzedaż przymusowa realności l. w. h. 4 w Trzcinicy. Cena wywołania 345 złr. 68 ct. Wadjum 34 złr. 59 ct. Drugi termin 23 czerwca r. b.

W sądzie obwodowym w Stanisławowie dnia 19 maja sprzedaż przymusowa realności l. w. h. 859 należącej w $^2/_5$ do Borucha Kraminera, w $^2/_5$ do Arona Sęklera w $^1/_5$ do Abrahama Bertischa. Cena wywołania 3109 złr. 97 ct. Wadjum 10%. Drugi termin 23 czerwca.

W sądzie powiatowym we Lwowie dnia 21 maja b. r. sprzedaż przymusowa realności l. 63 i 218 gminy Zamarstynów. Cena wywołania 9500 złr. Wadjum 10%. Drugi termin 18 czerwca r. b.

W zabudowaniu sądowem w Winnikach, d. 21 maja r. b., sprzedaż przymusowa realności l. k. 43, w Czarnuszowicach. Cena wywołania 600 złr. Wadjum 10%. Drugi termin 24 czerwca r. b.

W sądzie powiatowym w Jarosławiu, d. 22 maja r. b., sprzedaż przymusowa realności Jakóba i Chai Pinzów l. k. 48. Cena wywołania 6.000 złr. Wadjum 10%. Drugi termin 26 czerwca r. b.

W sądzie powiatowym w Tarnowie, d. 15 maja r. b., sprzedaż przymusowa realności l. 10 w Pogorskiej Woli. Cena wywołania 1100 złr. Wadjum 10%. Drugi termin 19 czerwca r. b.

W sądzie powiatowym w Ustrzykach dolnych, d. 13 maja r. b., sprzedaż przymusowa realności l. 109 w Dźwiniaczu. Cena wywołania 250 złr. Wadjum 25 złr. Drugi termin 10 czerwca r. b.

W tym samym sądzie i w tychże terminach, sprzedaż $^1/_7$ części realności l. 113. Cena wywołania 48 złr. Wadjum 5 złr.

W sądzie obwodowym w Kołomyi, d. 22 maja r. b, sprzedaż realności l. 303 Meszulima Eifermana. Cena wywołania 8.778 złr. Wadjum 10%. Drugi termin 26 czerwca r. b.

W sądzie powiatowym w Delatynie, d. 15 maja, sprzedaż realności l. 606 w Osławach białych, Abrahama Friedfertiga. Cena wywołania 890 złr. Wadjum 10%. Drugi termin 17 czerwca.

W namiestnictwie we Lwowie, d. 27 maja, licytacja ofertowa na wykonanie żelaznego mostu na Dunajcu w Nowym Sączu, dróg podjazdowych i dwóch pomostów drewnianych na moście. Plany, kosztorysy i warunki są do przejrzenia w departamencie technicznym namiestnictwa.

KURJER LWOWSKI.

* We Lwowie zawiązał się komitet obywatelski dla zakupna obrazu Styki „Polonja“. Liczne grono osób zwiedziło pracownię artysty dla obejrzenia utworu, który kreśli stuletnie dzieje męczeństwa i pracy nad odrodzeniem narodu.

* P. Juljan Zacharjewicz ogłasza w dziennikach, że wystąpił d. 23 marca z komitetu Mickiewiczowskiego.

* Sprawa Kobrynowej zakończyła się. Prokurator postawił wniosek: Na podstawie werdyktu panów przysięgłych, upraszam wysoki trybunał o uznanie Marji Kobryn winną zbrodni morderstwa, przewidzianego w §. 134 ust. kar. i o zasądzenie jej, w myśl §. 136 u. k. na karę śmierci. Obrońca przytacza okoliczności łagodzące i uprasza trybunał o zrobienie użytku z przysługującego mu prawa postawienia wniosku na ułaskawienie.

Trybunał udaje się na naradę, a następnie przewodniczący ogłasza wyrok:

Trybunał uznał Marję Kobrynową winną zbrodni morderstwa i skazał ją na karę śmierci przez powieszenie na szubienicy.

Ogłoszony wyrok nie sprawił na Kobrynowej żadnego wrażenia, zachowała się zupełnie spokojnie i apatycznie. Kiedy ją dozorcy z sali rozpraw wyprowadzili, odezwała się do jednego z nich: „niech mnie zaraz powieszą“. Obrońca dr. Dulęba zgłosił zażalenie nieważności. Podczas ogłoszenia wyroku sala była przepełniona publicznością, a przed gmachem sądowym tłumy ludu oczekiwały od samego rana wyniku rozprawy.

† Zmarli w ostatnich dniach we Lwowie: O. Wincenty Kochański, kapłan Zakonu OO Dominikanów, długoletni Sybirak, w 93 roku życia a 63 kapłaństwa; tudzież Adolf Staudacher, emerytowany major obrony krajowej, przeżywszy lat 68.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Stanisławów 18 kwietnia. W setną rocznicę Konstytucji 3 maja, amatorskie Towarzystwo dramatyczne w Łańcucie odegra na scenie w ujeżdżalni zamkowej: 1) „Okrężne“ i 2) „Chłopi arystokraci“. Komitet roześle około 400 biletów bezpłatnych do sąsiednich wiosek dla wieśniaków i wieśniaczek, by w dniu tym przywieść na pamięć dziejową przeszłość naszego narodu, o której lud wie tak mało, a dowiedzieć się powinien o tych pomnikowej wartości aktach, które przynoszą sławę narodowi polskiemu.

* Z Tarnopola: Na zjeździe właścicieli większych posiadłości z powodu wyboru do Rady państwa, wszyscy obecni przystąpili do Stowarzyszenia przemysłowców i rękodzielników „Gwiazda“ jako członkowie wspierający.

* Starostwo w Trembowli rozpisało konkurs na otwarcie nowej publicznej apteki w Wiśniowczyku, z terminem do d. 30 maja 1891 r.

* Krakowskie Towarzystwo oświaty założyło Czytelnie dla gminy Nadbrzezie i dla gm. Sokolniki w pow. tarnobrzeskim. W Nadbrzeziu kierownictwo Czytelni objął ks. Stefanowski, w Sokolnikach nauczyciel p. Michalski.

* Z Rady powiatowej buczackiej, której skład podaliśmy przed paru dniami, wystąpił w dniu ukonstytuowania się tejże, p. Włodzimierz Morawski.

* Wybór uzupełniający jednego członka do Rady powiatowej w Husiatynie z grupy większych posiadłości, rozpisano na dzień 26 maja.

* Z Czerniowiec donoszą, iż na przedmieście Rohożna wpadł wilk wściekły, który pokąsał 32 osób. Groźne zwierzę udało się zabić jakiemuś włościaninowi. Rany zadane przezeń wypalono za pomocą aparatu Pequelin'a, a pokąsanych wysłano do Paryża, do Zakładu Pasteura.

† Z Pilzna pod Tarnowem, odbieramy bardzo smutną wiadomość. Oto zmarł tam dnia 19 b. m., przeżywszy lat 40, ś. p. Jozafat Komor, dr. wszech nauk lekarskich, lekarz miejski i sądowy. Ś. p. Komor odznaczał się uprzejmością i bezinteresownością, przez co w najszerszych kołach zjednał sobie niekłamaną sympatję. Skon jego osierocił wdowę z niemowlęciem i licznych przyjaciół. Cześć jego pamięci.

KONKURSY

* W sądzie dukielskim posada djetarjusza z płacą 20 do 25 złr. miesięcznie zaraz do objęcia.

* Rozpisany konkurs na otworzenie apteki w Wiśniowczyku. Podania i dokumenty legitymacyjne należy wysyłać do c. k. starostwa w Podhajcach.

* Posada inżyniera powiatowego w Myślenicach z płacą roczną 800 złr. i dodatkiem na objazdy 300 złr. Termin wnoszenia podań do Wydziału powiatowego upływa w dniu 14 maja r. b. O posadę tę ubiegać się mogą ukończeni technicy niżej lat 40.

W Bukowsku pow. Sanok jest posada kominiarza natychmiast do objęcia.

JUBILEUSZ TOWARZYSTWA POMOCY NAUKOWEJ.

W poniedziałek upłynęło lat pięćdziesiąt od chwili założenia w Poznaniu Towarzystwa pomocy naukowej przez ś. p. dra Karola Marcinkowskiego.

Ś. p. dr. Marcinkowski, chcąc wytworzyć w społeczeństwie naszem liczniejsze grono światłych mężów, którzyby na czele narodu wśród cierniem zasłanej drogi kroczyć mogli, zebrał koło siebie mężów dbających o dobro kraju i podał im myśl założenia Towarzystwa, któreby między ludem i mieszczanami wyszukiwało młodzieńców z talentem i genjuszem i ich wykształceniem bądź to gimnazjalnem, bądź to seminaryjnem lub uniwersyteckiem się zajęło.

Towarzystwo to założone zostało w dniu 19 kwietnia 1851 roku w mieście Poznaniu i do dziś dnia przez ubiegłe lat pięćdziesiąt zamieniło się w potęgę, do której żadne inne nie doszło Towarzystwo.

Nie będziemy — pisze poznański *Postęp* — rozbierali prac Towarzystwa tego, lecz nadmienić nam wypada, że przez ubiegłe lat pięćdziesiąt przeszło dwa miljony marek na stypendja kształcącej się polskiej młodzieży wypłaciło i kilka tysięcy młodzieńców wychowało.

Że rozrost Towarzystwa tego tak szybkim postępował krokiem, mamy do zawdzięczenia popularności ś. p. dr. Marcinkowskiego, sympatji społeczeństwa a głównie poparciu duchowieństwa naszego. Ks. arcybiskup Dunin, jego następca ks. arcybiskup Przyłuski wydali do duchowieństwa okólniki, w których Towarzystwo pomocy naukowej jego polecają opiece. Nie trwało też długo, a wszyscy duchowni, patrjotyczni, jak zawsze, stali się najgorliwszymi jego członkami.

Przez ubiegłe lat pięćdziesiąt powiększyły się znacznie szeregi inteligencji naszej a mianowicie z stanu duchownego i lekarskiego.

Gdy dawniej nieustannie biskupi nasi uskarżali się na brak duchowieństwa, dziś dzięki Bogu coraz mniej brak ten odczuwać się daje. Lekarzy zaś polskich prawie nieznano dawniej, a dziś na setki ich policzyć już można.

Przeważna część wychowańców Towarzystwa pomocy naukowej zajęła się pracą organiczną w społeczeństwie naszem. Wszystkie Towarzystwa przemysłowe, Banki ludowe, Czytelnie ludowe itd. ich to są dziełem. Zakładając powyższe instytucje odwdzięczyli się społeczeństwu za grosz i poparcie, jakie im społeczeństwo w ich wykształceniu nie szczędziło.

W ostatnich latach więcej Towarzystwo zaczęło uwzględniać młodzież, praktycznym oddającą się zawodom jak kupiectwu, przemysłowi itp.

Miejmy nadzieję, że jak przez ubiegłe lat pięćdziesiąt powiększyły się szeregi światłych mężów naszych, tak też po niejakim czasie szeregi światłych przemysłowców i kupców ku pożytkowi społeczeństwa naszego się spotęgnują.

Dziś zaś cieszymy się wszyscy, iż Bóg dozwolił tak pięknej instytucji dożyć lat pięćdziesięciu; cieszymy się, że jej nie odmówił swojego błogosławieństwa.

Miejmy nadzieję, że przy tej instytucji coraz więcej społeczeństwo nasze oświecać się będzie ku pożytkowi kraju i narodu naszego.

W pierwszy dzień jubileuszu odbyło się w kościele św. Wojciecha żałobne nabożeństwo za duszę wiekopomnego założyciela Towarzystwa ś. p. dr. Karola Marcinkowskiego.

O godzinie 10 rozpoczęły się wigilje, odprawione pod celebrą ks. dziekana Wolińskiego, przez kilku kapłanów, tak parafjalnych jak i z miasta — poczem odprawił ks. dziekan mszę św. rekwialną, podczas której kapłani odśpiewali *requiem* rytualne, przejmujące serca obecnych wiernych. Po mszy św. nastąpił kondukt, a w końcu zmówiono za duszę wielkiego obywatela 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marja i 3 razy Wieczny odpoczynek.

Katafalk, w środku kościoła ustawiony, otoczony był licznem światłem jarzącem i zielenią. Przed katafalkiem zasiadło kilku członków Dyrekcji Towarzystwa i Komitetu jubileuszowego.

LISTY „KURJERA POLSKIEGO.“

Poznań 19 kwietnia.

(K.) Dotąd nie została potwierdzoną ze strony urzędowej wiadomość, podana przez nasze dzienniki o dwóch rozporządzeniach rządu, dotyczących nauki języka polskiego i wykładu religji w języku polskim.

To ostatnie rozporządzenie nie jest rozporządzeniem nowem, bo już p. Gossler dał posłom naszym przyrzeczenie zbadania w poszczególnych wypadkach przyczyn, dlaczego w niektórych polskich szkołach zaprowadzono wykład religji po niemiecku i w rzeczywistości też, wskutek owego przyrzeczenia ministra, wykład nauki religji przywrócono tu i owdzie w języku polskim.

Pozwolenie udzielania nauki języka polskiego, jeśli ono w rzeczywistości wydane zostało, znamionowałoby bądź co bądź, pewien zwrot w zapatrywaniach rządu na szkolnictwo, leżący w jego własnym interesie, jednakowoż praktycznej strony nie ma ono żadnej. W rozporządzeniu owem, o ile ono jest nam znanem z dotychczasowych ogłoszeń w *Dzienniku Poznańskim* i *Kurjerze Poznańskim*, zezwala się na udzielanie nauki języka polskiego przez nauczycieli w godzinach po za obowiązkową nauką szkolną.

Rozporządzenie to najpierw z tej przyczyny nie ma dla nas wartości praktycznej, że dziś już procent nauczycieli Polaków, którzy byliby w stanie naukę tę udzielać, wskutek przesiedlań nauczycieli Polaków w okolice niemieckie, wskutek licznych wydalań ze służby i utrudnienia przystępu polskim kandydatom do seminarjów nauczycielskich, jest bardzo małym. Dalej, nie może ono mieć dla nas praktycznej wartości i dlatego, że liczbę godzin obowiązkowych, wskutek małego postępu dzieci szkolnych, tak w języku niemieckim, jako też i we wszystkich innych przedmiotach, w ostatnim czasie podwyższono tak, że przeciążeni są nauką nauczyciele i dzieci szkolne, po wsiach zaś włościanie nasi są narażeni z tej przyczyny na wielkie niedogodności.

Kto zna tutejsze stosunki wreszcie, dlatego samego powątpiewać będzie o możliwości przeprowadzenia rozporządzenia ze względu na naszych inspektorów i rektorów szkolnych. Osobniki to ciekawe pod niejednym względem, zebrane z wielkim trudem i mozołem przez Falków, Puttkamerów i Gosslerów z całych Niemiec, aby uimi nas uszczęśliwić. Ze względu na nich nie odważy się zapewne żaden z nauczycieli z własnej ochoty udzielać lekcji języka polskiego, ażeby w oczach tych polakożerców nie popaść w podejrzenie, że jest agitatorem polskim.

Faktem więc, że rozporządzenie to nie jest dla nas żadnem dobrodziejstwem, że z niego żadnego użytku zrobić nie będziemy mogli, ci zaś, którzy je podnoszą tak wysoko, choć to, co prawda dla podreparowania własnych interesów, powinni wierząc w te dobre chęci rządu, co najmniej zwrócić uwagę na niewykonalność rozporządzenia i niemożliwość skorzystania z „dobrodziejstwa“.

Rzym 16 kwietnia.

Sprawa emigracji naszego ludu do Brazylji, została w tych dniach przez hamburskiego delegata Towarzystwa św. Rafała przedstawioua sekretarjatowi Stolicy Apostolskiej. Stolica Apostolska, jak się dowiaduję, już w najbliższym czasie, dzięki interwencji owego Towarzystwa, wyśle do Brazylji kilkunastu duchownych polskich, którzy się mają zająć duszpasterstwem wśród emigrantów i w kolonjach polskich, o ile to możebnem, założyć kilka polsko-katolickich parafij. Wiadomość ta jest dla nas bardzo pożądaną, już choćby i z tej przyczyny, że duchowni polscy będą w stanie dać nam najkompetentniejsze relacje o emigracji, a emigrantów samych otoczą swą opieką. Wdzięczność z naszej strony należy się Towarzystwu św. Rafała za tę inicjatywę, podjętą w szlachetnym celu niesienia pomocy naszym rodakom.

Ruch emigracyjny do Brazylji silnie rozwinął się także wśród ludności włoskiej. Rząd tutejszy stara się, o ile to leży w jego mocy, ruch ten osłabić. Ponieważ głównego kontygensu dostarcza emigracji ludność rolnicza, przeto i tutaj spróbowano środka, używanego u nas w Polsce: kolonizacji wewnętrznej. W tym celu zakupił rząd na wyspie Sardynji 160 tysięcy hektarów gruntów, w mniejszej części uprawnych, a w większej biotnistych. Grunta te mają być przez techników rządowych osuszone i w parcelach po 60 hektarów rozprzedane. Do tego kroku został rząd zachęcony powodzeniem, jakie miał w osuszeniu gruntów t. zw. agro romano, które sprzedaje kolonistom w parcelach 60 hektarowych, wraz ze zabudowaniami gospodarskiemi i wodociągami z wodą przydatną do picia. Koloniści nie potrzebują płacić za grunta ryczałtowo, ale wypłacają dług ratami.

Że tą parcelacją rząd włoski nie dopomoże w niczem zrujnowanym finansom kraju, to oczywista!...

Upadek finansowy Włoch, staje się z każdym rokiem widoczniejszym; nie ma bowiem tygodnia, w którym nie donosiłyby dzienniki włoskie o upadłości banków i tak po krachach banków medjolańskich i florenckich przychodzi dziś kolej na banki genueńskie. Wychodząca bowiem w Genui *L'Epoca* donosi o bankructwie banku Pontremoli z deficytem 2 miljonów franków!...

Jak wielkie pod względem finansowym zwątpienie dzisiaj we Włoszech, o tem między innemi wymownie świadczy fakt przyjęcia przez rząd włoski niekorzystnej dlań propozycji banku anglo-włoskiego, dotyczącej przedsiębiorstw budowlanych w mieście Rzymie, którą rząd przyjął, bo bank włoski nie znalazłby dostatecznego poparcia u tutejszych kapitalistów, a brak zatrudnienia, mógłby robotników włoskich popchnąć na drogę gwałtów.

W celu naprawy złych finansów państwa, będą też zniżone ceny jazdy koleją żelazną. Wiadomość to pożądana dla tych, którzy się do Włoch wybierają, bo rząd spodziewa się osiągnąć z kolei żelaznych więcej korzyści. W tych dniach właśnie odbędzie się konferencja delegatów towarzystw kolejowych dla ustanowienia cen.

Za upadkiem finansów i gospodarstwa krajowego, idzie równolegle upadek moralności ludu włoskiego. Zapewne i wasze pisma donosiły o procesie monstrualnym, wytoczonym kilkuset Włochom za należenie do towarzystwa t. z. „Mala vita“, które systematycznie trudniło się rozbojem i kradzieżą; niemniej jednakże ciekawym jest fakt wypuszczenia z więzień rzymskich znacznej liczby złoczyńców dla... braku miejsca! Do takiego stanu doprowadziła Włochy gospodarka pana Crispiego! Rany jakie rządy jego Włochom zadały tak pod względem moralnym, jak i materjalnym, są bardzo niebezpieczne, to też przyszłość Włoch nie przedstawia się zbyt różowo... *W. S.*

Skład komisyj parlamentarnych.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby poselskiej austrjackiej Rady państwa odbył się wybór komisyj parlamentarnych.

Do komisji przemysłowej weszli pp.: Dr. Baernreither, Bohaty, dr. Exner, Moro, Neuwirth, Wrabetz, Siegmund, dr. Pichler, bar. Dumreicher, dr. Habermaun, dr. Gross, dr. Vielguth, Pernerstorfer, dr. Reicher, dr. Biliński, hr. Borkowski, ks. dr. Chotkowski, Władysław Czaykowski, dr. Lewakowski, Rozwadowski, dr. M. Straszewski, Zallinger, Kohler, Knsar, Bosnjak, hr. Serenyi, bar. Leonhardi, Stefanowicz, Klun, dr. Ebenhoch, dr. Zacek, Adamek, dr. Engel, dr. Vergottini, Ochrymowicz, dr. Lueger.

Do komisji budżetowej weszli pp: Dr. Ebenhoch, Morseh, dr. Klaic, Suklje, hr. Palffy, hr. Wolkenstein Lupul, dr. Kathrein, dr. Fuchs, dr. Herold, dr. Kaizl, dr. Biliński, dr. Czerkawski, Edward Gniewosz, dr. Kozłowski, dr. Madeyski, dr. hr. Piniński, dr. Rutowski, dr. Heilsberg, dr. Menger, dr. Herbst, Neuwirth, Nischelwitzer, dr. Plener, dr. Baernreither, Mauthner, dr. Hallwich, dr. Schaup, dr. Russ, dr. Beer, dr. Bareuther, dr. Derschatta, Stalitz, dr. Meznik, Romańczuk i bar. Malfatti.

Do komisji podatkowej weszli pp.: Dawid Abrahamowicz, Alfons Czaykowski, Czecz, Wolfarth, bar. Dipauli, Borcic, dr. Widersperg, bar. Styrcea, Suklje, Doblhamer, dr. Meznik, Luzzatto, dr. Trojan, dr. Kramar, Hoffman-Wellenhof, Gomperz, dr. Wildauer, dr. bar. Sommaruga, dr. Keil, dr. Menger, Siegmund, dr. Gross, bar. Doblhoff, Wład. Czajkowski.

Do komisji obrony krajowej weszli pp.: Chrzanowski, hr. Hompesch, Klucki, Popowski, Tyszkowski, Aresin-Fatton, dr. Promber, hr. Guido Dubsky, Eltz, Hübner, Meissier, hr. Attems, Elbl, dr. Kraus, Zehetmayr, Pfeifer, Fabian, Lupul, Globocnik, Thurnher, Svozil, Tilscher, Doleżal i bar. Ludwigstorff.

Do komisji gospodarczej weszli pp.: Sylva-Tarouca, Stefanowicz, Lupul, Hagenhofer, Seichert, Tekly, Wohanka, bar. Rolsberg, Ludwig, hr. Terlago, bar. Gudenus, dr. Hallwich, bar. Kielmansegg Proskowetz, bar. Schwegel, Neuber, Wagner, Chrzanowski, Jędrzejowicz, dr. Kozłowski, dr. Kraiński, Szczepanowski.

Do komisji adresowej weszli pp.: Dawid Abrahamowicz, Benoe, dr. Biliński, dr. Czerkawski, Jaworski, dr. Madeyski, hr. Stadnicki, dr. v. Derschatta, dr. Steinwender, dr. Plener, bar. Chlumecki, dr. Heilsberg, dr. Kopp, dr. Herbst, dr. Hallwich, dr. Suess, bar. Dumreicher, Siegmund, dr. Demel, dr. August Weeber, dr. Russ, Franz, hr. Coronini, Karlon, bar. Dipauli, dr. Klaic, Kluso, ks. Karol Schwarzenberg, hr. Deym, bar. Styrcea, Suklje, Ebenhoch, ks. Jan Schwarzenberg, dr. Trojan, dr. Kaizl, dr. Menzik i Romańczuk.

Do komisji kontroli długów państwowych weszli pp.: hr. Berchtold, bar. Doblhoff, dr. Fuchs, hr. Łoś; zastępcy: Klun i dr. Stöhr.

Z różnych sfer i stron.

MAJ 1791.

Opowiadanie historyczne

Kazimierza Bartoszewicza

(Ciąg dalszy).

Z tego powodu tegoż samego dnia odbyli związkowi naradę w Łazienkach, na której naznaczono do przeprowadzenia konstytucji dzień 7 maja, jako wigilję imienin królewskich. Na posiedzeniu tem, według listu pisanego do hetmana Rzewuskiego w Wiedniu, król polecił odczytać projekt zmiany Rzeczypospolitej na monarchję dziedziczną. Po jednomyślnem zgodzeniu się na ostateczną redakcję ustawy, przystąpiono do narad nad przeprowadzeniem planu wykonania. Zwrócono naprzód uwagę, iż należy przygotować mieszczaństwo do poparcia konstytucji. Podjęli się tego Stanisław Potocki, Piattoli i marszałek Małachowski, i jeszcze tego samego dnia wezwali wybitniejszych mieszczan do siebie. Obawa przed opozycją mogącą chwycić się środków gwałtownych, podyktowała związkowym postarać się o zapewnienie sobie czterech pułków gwardji koronnej zostającej pod rozkazami króla. Prócz tego postanowiono zawezwać z Kozienic 200 ułanów królewskich i nakłonić pewną liczbę szlachty do zgromadzenia się w sali sejmowej i niedopuszczenia żadnego wybryku ze strony Branickiego i partji republikańskiej. Szef regimentu Ignacy Działyński za pułk swój głową odpowiadał.

Wszystkie te szczegóły podaje ów list do hetmana Rzewuskiego pisany. Rzecz naturalna, że bardzo mu wierzyć nie można, autor bowiem listu, widocznie zaufany i stronnik hetmana, pisał w duchu jego zapatrywań. Obie strony zarzucały sobie później chęć gwałtu i przemocy, a głośny Jan Suchorzewski wydał w parę miesięcy po uchwaleniu konstytucji „odezwę do narodu wraz z protestacją dla Śladu Gwałtu i Przemocy, do której prawie w całym Sejmie zbliżano, a w dniu 3 maja 1791 dokonano", w której to odezwie powtarza też same opowiadania o nadzwyczajnych środkach, jakie przedsięwzięli zwolennicy reformy, aby gwałtem dokonać swego dzieła. Nie ulega wątpliwości, że obawiano się skandalu, zwłaszcza ze strony Branickiego i jego sojuszników, a wskutek tego zarządzono pewne środki ostrożności, o czem będzie wzmianka później, ale nie w tych rozmiarach, jakie namiętność stronnicza dyktuje Suchorzewskiemu i autorowi listu do hetmana Rzewuskiego. Wyborną odpowiedź na te przesadne gadaniny dali autorowie dzieła „O ustanowieniu i upadku konstytucji 3 maja".

Posiedzenia związkowych, co rzecz naturalna, musiały odbywać się codziennie i zapewne 26-go kwietnia przybliżono dzień ogłoszenia konstytucji z 7 go na 5-ty maja. Tego też dnia musiano uradzić, że należy zawiadomić Sejm o nadeszłych depeszach od posłów polskich, które donosiły o wielkich niebezpieczeństwach, jakie nad Polską zawisły. Do ułożenia z tych depesz ogólnego obrazu stanu politycznego, potrzebnym był Matuszewicz, członek deputacji do interesów zagranicznych, najwięcej z całej deputacji wymowny i ścisły w rozumowaniu. Zaraz też napisał do niego list marszałek Małachowski, a król dla znaglenia Matuszewicza do powrotu, wysłał do niego depeszę tej treści: „Wiem, że marszałek sejmowy pisał do W Pana z prośbą o przyspieszenie powrotu jego. Łączę do tej prośby i moją obligację, widząc istotną tego potrzebę. Chciejże W Pan za odebraniem niniejszego listu, zaraz, bez żadnej zwłoki, powracać tu na to miejsce, w którem będziesz miał sposobność i okazję jeszcze lepiej usłużenia Ojczyźnie, nad te, z których jużeś tylekroć tak użytecznie dla niej i tak chwalebnie dla siebie korzystał [1]).

Nazajutrz (dnia 27 kwietnia) w suplemencie do *Gazety Warszawskiej* znajduje się rodzaj komunikatu z Berlina, który, zdaje się, nie bez celu w tej chwili został ogłoszony. Komunikat dowodzi, że dwór berliński nie może się wstrzymać dłużej ażeby nie dał odprawy wielu fałszywym wieściom i pogłoskom, rozsianym w „sposób chytry i bezczelny" względem nabycia Gdańska i względem innych temuż dworowi przeciw Polsce podsuwanych zamiarów. Wprawdzie król pruski chciał przyłączenia do Prus miast Gdańska i Torunia „w samej rzeczy uciążliwych dla Polski," ale za to miał obiecane od dworu wiedeńskiego zwrócenie Polsce wielkiej części Galicji. Ponieważ jednak konwencja reichenbachska według innych „prawideł" została zawartą, a Stany sejmujące na odstąpienie terytorjum Prusom się nie zgodziły, przeto rzecz cała sama z siebie upadła. Wszelkie inne pogłoski, twierdził dalej komunikat, o negocjacjach dworów berlińskiego i wiedeńskiego, o nowym podziale Polski, są potwarzą, „umyślnie od złośliwych ludzi skomponowaną."

W tym czasie król, któremu nielegalne bądź co bądź zamiary ciążyły na sercu, postanowił zwierzyć się z całej „planty" tym ministrom, na których charakterze polegał, a których oporu jednak się obawiał, to jest Michałowi Mniszchowi marszałkowi wielkiemu koronnemu, Jackowi Małachowskiemu kanclerzowi wielkiemu koronnemu i Joachimowi Chreptowiczowi podkanclerzemu litewskiemu Najwybitniejszą z nich postacią był Joachim Chreptowicz. Od lat trzydziestu pracował na polu publicznem. Człowiek bardzo światły, uczony, sprawiedliwy, zdolny i bystry, należał do najwybitniejszych polskich statystów. Z powodu olbrzymiej głowy, mówiono o nim, że ma dwa razy tyle mózgu co każdy inny człowiek. On to podał myśl utworzenia osobnej komisji, czuwającej nad oświatą publiczną, wskutek czego stanęło w Polsce pierwsze w Europie Ministerjum oświecenia. Pan wielkich dóbr, nadał w nich wolność włościanom. Szkoły litewskie prawie wszystko mu zawdzięczały. Zamoyskiemu pracującemu nad projektem do prawa narodowego, dostarczał wiele uwag. Podczas Sejmu czteroletniego, lubo nieco niespokojny i lękliwy, doradzał jednakże zacne reformy [1]). Drugi z ministrów wtajemniczonych, Michał Mniszech, był także światłym i uczonym człowiekiem, odznaczył się jako ekonomista, a Warszawa jego marszałkowstwu wiele zawdzięczała [2]). Co do tych dwóch nie mylił się król, będąc pewnym, że nie zdradzą tajemnicy, — niepotrzebnie jednak powierzył ją Jackowi Małachowskiemu. Powszechną była opinja, że on to, a nie kto inny zdradził tajemnicę przed partją republikańską i Branickiego. Późniejsze postępowanie kanclerza jasnym było na to dowodem. Uciekł poprostu z Warszawy po uchwaleniu Konstytucji i dopiero listy królewskie i uchwały sejmowe do powrotu go nakłoniły [2]). A Kraszewski twierdzi nawet, niewiadomo na jakiej podstawie, jakoby Bułhakow złożył zaraz na ręce kanclerza znaną sumę pieniężną.

Zdradzona tajemnica stała się niebawem wiadomą wszystkim Związkowi według jednozgodnych ówczesnych relacyj, wtajemniczyli w przygotowywany zamach stanu 60 osób. Jacek Małachowski nie mógł wytrzymać i ulżywał swemu sumieniu, pozbywając się ciężaru sekretu. Przyboczni posła rosyjskiego, Bułhakowa, oddawna wietrzyli jakąś niespodziankę, a wpadłszy na trop, łatwo mogli dojść do posiadania tajemnicy, — choćby nawet Jacek Małachowski nie wydał sprawy przed Bułhakowem.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

---

[1]) Archiwum ks. Czartoryskich, „Kodex", nr. 729.

[1]) Po upadku konstytucji, Chreptowicz w najlepszej zdaje się wierze, doradzał królowi przystąpienie do Targowicy i sam też do niej przystąpił. Mianowany wówczas wielkim kanclerzem litewskim, złożył jednak wkrótce tę godność i wyjechał za granicę. Kiedy wybuchło powstanie Kościuszki podążył na Litwę i organizował z zapałem walkę z Moskwą. Wydał odezwę tłómaczącą swoje postępowanie i wniósł memorjał do najwyższej Rady narodowej z prośbą o pozwolenie oczyszczenia się z zarzutów. Deputacja indagacyjna wydała mu najzaszczytniejsze świadectwo. Po upadku Polski oddał się pracy naukowej i obmyślał sposoby urządzenia włościan. Na wskróś szlachetny, nie był jednak człowiekiem niengiętej woli i łatwy do siebie dawał przystęp bojaźni. W czasach innych, spokojnych, byłby oddał społeczeństwu dwa razy większe usługi. Obszerny jego życiorys pomieścił Julian Bartoszewicz w Encyklopedji powszechnej Orgelbranda, tom V.

[2]) Mniszech był człowiekiem bardzo słabego charakteru. Współczesna zagadka tak go opisuje:

Piersi ma bardzo słabe
I mają go za babę,
A że laskę w ręku nosi,
Arbitrów na ustęp prosi.

Tragedje dworu rosyjskiego.

Rodziną, która czarnemi kartami swej historji mogłaby rywalizować z greckich Atrydów rodziną, są Romanowowie, rosyjskie cary.

Otwórzmy tę czarną księgę — oczy nasze padły na rozdział: Śmierć cara Pawła. Zamordowali go ludzie stojący najbliżej carskiej osoby, a mord sankcjonował jego syn własny.

Paweł miał wiele przymiotów, a cokolwiek dałoby się zarzucić jego matce, carowej Katarzynie, przyznać trzeba, że syna wychowywała starannie i troskliwie. W charakterze Pawła, od najwcześniejszej młodości dwie główne ujawniały się wady: chwiejność w upodobaniach i sympatjach i w najwyższym stopniu nieufność względem każdego. Stanowisko wielkiego księcia po śmierci hr. Panina, który go wychowywał, było bardzo przykre: na przebieg spraw państwowych nie miał on żadnego wpływu, a nadto pod każdym względem zawisłym był od matki. Bezsilny, daremny opór, przeciw wszechwładnej woli carowej, wyrabiał w młodym umyśle wielkiego księcia gorycz, niechęć i wreszcie zatruł jego charakter. Otoczony zewsząd agentami matki, szukał przyjaciół, a znajdował denuncjantów, co wytworzyło w nim bezmierną pogardę dla narodu, któremu kiedyś miał panować. Łatwo zrozumieć, dla czego Paweł nie ufał nigdy nikomu, dla czego nie miał przyjaciół — prócz dwóch tylko: ks. Aleksandra Kurakina i kamerdynera swego, Pawła Petrowicza, późniejszego hr. Kutaissowa. Ci dwaj byli przy nim aż do końca.

Wielki książe wstąpił na tron. Przez półpięta roku Rosja prawie ze wszystkiemi mocarstwami Europy to walkę toczyła, to przymierze zawierała. Cztery razy zmieniało kierunek ministerstwo spraw zagranicznych, pięciu ministrów spraw wewnętrznych, w przeciągu tych lat kilku, musiało ustąpić ze swych stanowisk.

Systemy, osobistości, zmieniały się jak w kalejdoskopie i nie dziw, że nikt nie ufał Rosji i że żaden z ludzi o stałych przekonaniach, nie chciał wstąpić w służbę państwową.

Wady wrodzone charakterowi Pawła, rozwijały się po wstąpieniu jego na tron z przerażającą szybkością i potęgą. Każdy fałszywy krok wzmagał w nim surowość nieufność i pogardę.

Dodać trzeba, że otoczenie carskie, któremu na rękę były zmienne humory władcy, podsycały jego drażliwą fantazję. Car okazywał wprawdzie od czasu do czasu bystry sąd i zdrowy rozum, ale nader rzadko. W ostatnim roku panowania był srogim, jak nigdy przedtem; dobry wpływ carowej znikł zupełnie, a ludzie stojący blizko tronu działali tylko we własnym interesie, ze zwykłą niesumienności moskiewską. Hr. Rostopczin, kierujący polityką zagraniczną, myślał tylko o sobie; jenerał-prokurator Abaljanow był chciwym tak niesłychanie, że nawet w Rosji ogólnie nim gardzono; hr. Kutaissow i Naryszkin ułatwiali carowi wyszukiwanie przyjemności, które rujnowały mu zdrowie.

Podczas takiego stanu rzeczy, zwrócił na siebie uwagę hr. Pahlen, jenerał inspektor kawalerji, potem gubernator wojskowy Petersburga. Car polubił Pahlena; uchodził on za dzielnego oficera i energicznego człowieka. Pahlen zdobywszy sobie wybitne stanowisko w państwie, myślał o reformie systemu rządowego, a nadto przewidywał on prawdopodobnie, iż postępowanie cara Pawła, jeśli się nie zmieni, musi spowodować prędzej czy później upadek tego ostatniego.

Już w jesieni 1800 r. zawiązał się spisek, do którego należeli: admirał Ribas, hr. Panin, kuzyn b. ministra, ówczesny kanclerz państwa i jenerał Palicyn komendant preobrażenskiej gwardji, który miał na celu złożenie Pawła z tronu, a wyniesienie nań wielkiego księcia Aleksandra.

(*Dokończenie nastąpi*).

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza. Wydawnictwo „Macierzy Polskiej". Lwów, 1891.

Trzydziesty szósty tysiąc stereotypowego wydania *Pana Tadeusza* opuścił w tych dniach prasę! Fakt ten sprawia niewysłowioną pociechę, bo widocznie społeczeństwo nasze coraz bardziej się rozwija i w coraz szerszych kołach rodzi się potrzeba wzniosłych przyjemności, jakich dostarcza poezja. W ciągu niespełna trzech lat od chwili pojawienia się w obiegu księgarskim taniego wydania arcydzieła Mickiewiczowskiego 35.000 spotrzebowała publiczność polska obca. U nas spotyka się *Pana Tadeusza* wszędzie, przenika on do dworków i chat... Niech się spełni życzenie wieszcza, który pragnął tej pociechy, by jego księgi zbłądziły pod „strzechy" i niech mu jego utwór jedna coraz szerszą, coraz trwalszą i coraz większą cześć w narodzie. „Macierz Polska" dając publiczności możność nabywania *Pana Tadeusza* po 10 ct., spełniła jedno z zadań niemałych, bo spopularyzowała arcydzieło, które wywiera wielki wpływ na społeczeństwo polskie.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Modrzejewska przybędzie w dniu 26 b. m. do Warszawy, dla wzięcia udziału w przedstawieniu benefisowem p. Jana Tatarkiewicza, ofiarowanem przez dyrekcję zasłużonemu artyście i reżyserowi, z okazji ukończenia dwudziestu pięciu lat pracy na warszawskiej scenie.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Tutejszy zachowawczy *Tageblatt* zamieszcza jadowity artykuł przeciwko ulgom językowym, zapoczątkowanym najnowszym reskryptem ministerjalnym.

† W Poznaniu zmarł ś. p. Teodor Jachimowicz, weteran z roku 1831, podchorąży b. pułku jazdy nadwiślańskiej. Zmarły urodził się w Ptaszkowie p. Grodziskiem 9 listopada r. 1808; nauki gimnazjalne odbył w Lesznie; po ukończeniu ich zamierzał słuchać prawa, wybuch powstania przeszkodził temu i ś. p. Teodor wstąpił jako szeregowiec do pułku ułanów jazdy nadwiślańskiej, w którym dosłużył się rangi podchorążego; — brał udział we wszystkich bitwach, w których ów pułk miał udział, jak pod Łysobokami i t d. Po upadku powstania poświęcił się rolnictwu, następnie przez lat dwadzieścia i kilka był współpracownikiem księgarni M. Kamieńskiego i Sp. w Poznaniu. Od roku 1883 przemieszkiwał u krewnych. Życie nie szczędziło ś. p. Teodorowi zawodów i zgryzoty. Do śmierci jednak nie stracił prawdziwego staropolskiego humoru; — był powszechnie kochanym i szanowanym. Prawy człowiek, dobry patrjota — oto zalety zmarłego. Cześć jego pamięci, — pokój wieczny zacnej jego duszy!

KURJER WARSZAWSKI.

* W Warszawie bawi od dni kilku bardzo utalentowany malarz francuski, p. Adolf Chudant, który wraz z małżonką swoją oddaje się z zamiłowaniem pieszemu sportowi Tym razem młoda i sympatyczna para całą drogę z Paryża do Torunia odbyła pieszo. Warszawa podoba się paryskim gościom, którzy wydziwić się tylko nie mogą, że w takim słotnym klimacie ludzie wyżyć potrafią

* Komplet członków izby sądowej, wyznaczony do sądzenia w apelacji sprawy Bartenjewa, składa się z prezesa drugiego departamentu kryminalnego, rz. r. st. Markowa, oraz pp. Koczubeja i Kostyra. Skazany w pierwszej instancji Bartenjew, po nie przyjęciu prośby adwokata przysięgłego Sztengera, co do zbadania stanu umysłu jego klijenta, sam w dniu onegdajszym wniósł tę prośbę. Żądanie adwokata przysięgłego Sztengera, zostało oddalone na tej zasadzie, iż kwestja stanu władz umysłowych Bartenjewa nie była poruszaną ani podczas śledztwa pierwiastkowego, ani podczas śledztwa sądowego.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W Meidling zdarzyła się awantura, która mogła się skończyć bardzo krwawo. Policjant Richter aresztować chciał niejakiego Jana Schinnera, tokarza perłowej macicy, z powodu ekscesów, jakich się dopuszczał. Publiczność ujęła się za Schinnerem i to tak gwałtownie, że policjant zagroził, iż użyje rewolweru. Gdy groźba nie skutkowała, strzelił na wiatr. Kula jednak odbiła się od ściany poblizkiego domu i zraniła młodą dziewczynę. Naówczas dwóch młodych ludzi rzuciło się na Richtera i byłaby się wywiązała walka na śmierć i życie, gdyby nie przybycie kilku policjantów. Wszystkich ekscedentów aresztowano.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI.

† W Koloszwarze zmarł Soter Biliński, starszy inżynier przy kolei państwowej na Węgrzech, gorący patrjota, znany z odwagi i zimnej krwi żołnierz, oficer z r. 1863.

* Król Milan przybył z Belgradu do Buda-Pesztu w towarzystwie swego sekretarza Miliczevicza. Po krótkim pobycie w stolicy Węgier, udał się Milan do Wiednia, zkąd pojedzie do Paryża. — Były król serbski miał się wyrazić w rozmowie z wujem swoim, hr. Władysławem Hunyadym, iż przyrzekł synowi, że zjadą się w lipcu w Węgrzech, a nadto zamierza on podobno osiedlić się na stałe w Buda-Peszcie

* Henryka Ibsena, który z Wiednia przybył do Buda-Pesztu, przyjmowali owacyjnie literaci i dziennikarze.

KURJER PRAGSKI.

* Prawie wszystkie budynki na placu wystawy są już pod dachem; niezadługo roboty ustaną.

Obecnie pracuje tam 2000 robotników. Rozmiary wystawy są ogromne: budynki samego komitetu zajmują 36,200 metrów kwadr.; pawilony prywatne 34,600 metr. kwadr.

Ogólną liczbę wystawców obliczają na 14,000 osób.

Dzień otwarcia wystawy będzie wielką uroczystością, połączoną z ogólną iluminacją miasta i okolic.

Prócz *Czasopisu wystawy*, wydawanego przez Towarzystwo architektów czeskich, zaczęło w tym tygodniu wychodzić nakładem Szymczaka, dzieło ilustrowane p. t.: *Zemska jubilejni wystawa w Praze r. 1891.* Dzieła tego wyjdzie 25 zeszytów.

Na samej wystawie, w pawilonie drukarni Vilimka, z dniem otwarcia wystawy ma nowe wychodzić pismo codzienne z wiadomościami, dotyczącemi wystawy, w najszerszem znaczeniu tego słowa. Redakcję objął dziennikarz, Ignacy Horzyc.

Niemcy, którzy demonstracyjnie nie chcieli brać udziału w wystawie, obecnie zaczynają żałować swego niepolitycznego kroku.

KURJER BERLIŃSKI.

* Znakomity uczony i poeta niemiecki, Ferdynand von Gregorovius, który niedawno obchodził siedmdziesiątą rocznicę urodzin, zaniemógł ciężko w Monachjum; stracił przytomność i lekarze małą robią nadzieję utrzymania go przy życiu.

* Minister spraw wewnętrznych wspólnie z ministrem rolnictwa rozporządzili, że w Hoppengarten przez dni 19, w Charlottenburgu przez 17, a w Westend przez 14 dni totalizator ma być dozwolonym. Rozporządzenie to zarazem określa sumy, jakie z totalizatora wpłynąć mają do kas różnych dobroczynnych instytucji. W berlińskiej reprezentacji miejskiej postawiono wniosek o petycję do rządu, domagającą się zniesienia totalizatora. Ale wniosek ten przepadł 19 głosami przeciwko 11.

KURJER PETERSBURSKI.

* Na wystawie koni przyznano w dniu 18 b. m. koniom polskim: w oddziale koni czystej krwi nagrodę czwartą „Priamowi" L. hr. Krasińskiego; w oddziale arabskim: pierwszą nagrodę „Chomdami" hr. Branickiego; drugą „Djamentowi" hr. Potockiego, trzecią „Fjasko" ks. Sanguszki i czwartą „Wichrowi" hr. Potockiego; z klaczy pierwszą i drugą nagrodę otrzymały „Arabella" i „Zarewka" hr. Potockiego. W oddziale koni półkrwi pierwszą nagrodę i dwa medale złote otrzymał „Irtysz" hr. Potockiego, drugą i trzecią „Talig" i Ataman" tegoż właściciela; list pochwalny przyznano „Good-boyowi" hr. Branickiego. Nareszcie w oddziale koni rosłych, zaprzężnych pierwszą nagrodę otrzymały: „Nemrod" i „Norton" hr. Krasińskiego.

* Królowa Wiktorja, której syn, książe Walji, wmięszany jest w skandaliczny proces o oszustwo przy grze w karty, którego miał się dopuścić jeden z członków najwyższej arystokracji angielskiej, uprosiła syna, aby tenże przyrzekł, iż nigdy kart do rąk nie weźmie. Tak przynajmniej twierdzi *Pall Mall Gazette*

KURJER LONDYŃSKI.

* Najstarszy admirał floty brytańskiej, sir Provon William Parry Wallis, obchodził 12 go b. m. setną rocznicę swoich urodzin.

* Codzienna gazeta ilustrowana wychodzi od początku roku bieżącego w Londynie — pod nazwą *Daily Graphic.* Początkowo wydawnictwo to walczyło z takiemi przeszkodami, iż zdawało się, że przestanie istnieć, w końcu jednak zwyciężyło wszystkie trudności. Takie codzienne pismo ilustrowane ma rację bytu tylko wtedy, gdy nowiny dnia przedstawia czytelnikom w rycinach. Chodziło tedy o to, aby zebrać w przeciągu kilku godzin znaczną ilość wizerunków, nadesłane, bardzo pobieżne najczęściej, szkice przerysować, a następnie rysunki owe za pomocą fotografji zamienić na gotowe do druku, nadające się do machiny rotacyjnej, a więc wygięte płyty; w końcu machinę rotacyjną tak przekształcić, żeby dostarczała przez godzinę do 10000 egzemplarzy pisma ilustrowanego. Wszystkie te trudności zostały — jak już zaznaczono — pokonane. *Daily Graphic* posiada liczny sztab reporterów i rysowników, którzy udają się tam, gdzie się cokolwiek „dzieje" i zabierają ze sobą gołębie pocztowe. Rysownicy powierzają swe szkice gołębiom, reporterzy zaś, według okoliczności, posługują się pocztą lub telegrafem Nadto gazeta, stosownie do zwyczaju panującego w Anglji, otrzymuje codziennie od swoich czytelników szkice, fotografje błyskawiczne i t. p., co bardzo ułatwia zadanie redakcji. Rysunki powiększane są lub zmniejszane za pomocą fotografji, i przenoszone na cynk. W przeciągu godziny klisza jest gotowa, poczem wykonywa się stereotyp, wygięty odpowiednio do cylindra prasy. Druk prasy rozpoczyna się o godzinie $2^1/_2$ w nocy, a machina bije przez godzinę około 9000 egzemplarzy z 16-tu stronnic *in folio* złożonych z 40—50 rycinami.

ROZMAITOŚCI.

„Football," zabawa w piłkę, podrzucaną nogą, uprawiana z upodobaniem w Anglji, połączona jest z niemałem niebezpieczeństwem, jak dowodzą dane statystyczne, zamieszczone w *Pall Mall Gazette*. Pismo to notowało skrzętnie wszystkie wypadki, które się przy tej grze zdarzyły od 20 września roku 1890 do 21 marca r. 1891, o ile donosiły o nich inne dzienniki. Z wykazu tego widzimy, że podczas niebezpiecznej zabawy śmierć poniosło osób 20, połamań rąk było 11, nóg 34; jednemu z graczy pękła czaszka, innemu wybito oko, innemu znów nos złamano, dwóm zmiażdżono palce, nareszcie 27 osób uległo wywichnięciu ręki czy nogi, otrzymało mniej lub więcej ciężkie rany, niebezpieczne uderzenia i t p. Z tych 27 graczy kilkunastu zabrano z placu zabawy w stanie nieprzytomnym, niepozostawiającym prawie żadnej nadziei. Ile to mogło się jeszcze zdarzyć wypadków, o których prasa się nie dowiedziała.

Cudowny osioł. Jest to, jakkolwiek cudowny, osioł prawdziwy, czworonożny a cudowność jego polega na tem, iż grywa na wiolonczeli w Paryżu, w „Eden-théatre". Koncert odbywa się w ten sposób, iż osioł wjeżdża na scenę na fotelu ustrojonym w kwiaty, dostaje wiolonczelę, którą trzyma trojgiem kopyt, a ująwszy czwartem smyczek, wywodzi — „Ave Marja" Gounoda. Paryżanie są zachwyceni.

Dwie kości jakiegoś zwierzęcia przed potopowego znalazł w tych dniach nurek na dnie Czarnego morza. Kości te mają wygląd żeber, każda z nich waży około 100 kilo, ma długości 7 stóp, a szerokości 9 cali. Prawdopodobnie otrzyma takowe w darze od nurka muzeum uniwersytetu w Noworosyjsku.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

18)

(Ciąg dalszy).

W rodzinie Matusa zachorowało na błonicę jedno dziecko; u Dąbków na tę samę chorobę zapadło dwoje najmłodszych, a wreszcie rozchorowała się i Mikołajowa, znużona czuwaniem po całych dniach i nocach przy dzieciach. Stara Kobylakowa znowu dostała zapalenia płuc i przeniesiono ją do szpitala okrętowego. Kobylak odwiedzał żonę, ale tylko wtedy, gdy chorej było lepiej; jeżeli się miała źle i stan jej zdrowia wymagał spokoju, nie pozwalano staremu wchodzić do kabiny żony. Czyniono to i dlatego, że troskliwy mąż przyniósł parę razy chorej kobiecie do jedzenia niezdrowe rzeczy. Starzec ten, gdy mu do żony wejść nie dozwolono, wystawał pod zamkniętemi drzwiami i tam się przysłuchiwał, co się wewnątrz dzieje. Do uszu jego dochodził kaszel, stękanie, szmery ciężkiego oddechu. Z pod tych drzwi Kobylak rzucał pytanie:

— Łucka, jakże się miewasz? czy ci dzisiaj lepiej?...

Niekiedy chora dawała odpowiedź:

— Krzynę lepiej, lepiej, tylko mi się ciągle chce pić coś kwaśnego.

— Toćbym ci przyniósł, przyniósł, ale cóż, kiedy zamknięte są drzwi oto.

Takie i tym podobne rozmowy dwojga staruszków kończyły się zwykle na tem, że nadchodził felczer, będący dozorcą szpitala, i Kobylaka wyprowadzał na pokład, a zawsze powtarzał:

— Niewolno chorej przeszkadzać, niewolno.

Tak zły był na okręcie stan zdrowia, że kiedy przybito do wyspy Teneryfy i miejscowy zarząd sanitarny sprawdził rejestra lekarzy okrętowych, zabroniono wysiadania komubądź na ląd. Mniemano że na parowcu musi panować jakaś ciężka zaraza, skoro jest tak wielu chorych, a nastąpiło dotąd aż dziesięć wypadków śmierci.

Więc na Teneryfie, w porcie Santa-Cruz, nabrano tylko węgla, nakupiono wołów, zaopatrzono się w wodę słodką, poczem okręt ruszył dalej.

Morze było już teraz spokojne, lecz choroby ciągle się wzmagały. Kapitan okrętu, człowiek energiczny, robił wszystko, co było w jego mocy: kazał codziennie zmywać podłogi pod pokładem, otwierać wszystkie okna i przewietrzać te suteryny, niewiele to jednak pomagało.

Jednej nocy cicho i spokojnie zasnęła snem wiecznym w swoim szpitalu Kobylakowa, a tejże samej nocy umarło najmłodsze dziecko Dąbków, które się urodziło w Bremie.

Nazajutrz rano Kobylak z różańcem na szyi szedł według zwyczaju odwiedzić żonę, lecz go do jej izby nie chciano wpuścić; felczer zamknął drzwi na klucz i powiedział: „niewolno!" Staruszka znajdowała się wtedy już gdzieindziej, w tak zwanej trupiarni.

Mikołajowa znowu, gdy spostrzegła, że jej dziecina nie żyje, napełniła okręt krzykiem przeraźliwym, prawie nieludzkim. Poschodzili się ludzie na ten jej lament, a ona rwała włosy, to znowu chwytała dziecko, przyciskała do piersi, całowała w martwe usta Naraz porzuciła dziecię i jak szalona biegła w tę stronę, gdzie Grzędzianka miała swoje schronisko. Dąbkowa przypadła do śpiącej Maryny i rzuciła się na nią, jak wściekłe zwierzę; obiema rękoma objęła ją za gardło i poczęła dusić.

Była to okropna scena. Jaki taki zbudzony ze snu temi strasznemi krzykami, nadbiegał i siłą zaledwie odciągnięto Mikołajową od jej ofiary. Ale jej nikt nie mógł uspokoić: z rozpaczy nad śmiercią dziecka, przechodziła do wściekłości, płakała, bluźniła, przeklinała, groziła, aż do białego dnia; wreszcie popadła jakby w odrętwienie, siadła na łóżku, zakryła twarz rękoma i tak pozostawała, nie wiedząc, co się dokoła dzieje.

Około południa Kobylak, podpierając się sękatym kijem i zawsze z różańcem na szyi, znowu przyszedł pod drzwi szpitala żony; zapukał i parę razy powtórzył zwykłe pytanie. Zjawił się felczer, wziął starca pod rękę i wyprowadził ztamtąd, mówiąc: „Dzisiaj do szpitala ani wchodzić, ani pukać nie wolno!"

Stary usiadł pod masztem na ziemi i mruczał:

— Pewno dziś Łucce gorzej, nie odezwała się nawet...

Zdjął ze szyi różaniec, przesuwał na nim paciorki i odmawiał pacierze do Przemienienia Pańskiego. Kiedy skończył modlitwę, podszedł do burty, a oparłszy się rękoma, patrzył wyblakłym wzrokiem na morze i powtarzał:

— Mocny Boże, cóżeś też za okrutne wody stworzył... Toć my jedziewa do wieczności.

Wcale dnia tego nie jadł obiadu, zapomniał, że się jada, a kiedy zadzwoniono na wieczerzę, wziął miskę i poszedł z nią do kuchni. Tu go zapytano, ile porcji bierze; odpowiedział, że dwie. I z temi dwiema porcjami znowu stanął pod drzwiami szpitala. Zapukał, potem spytał:

— Łucka, powiedzże, czy ci lepiej?... Wziąłem dziś porcje na dwoje. Niejako mi jeść bez ciebie!... A cóżeś też za sprzeka taka, że się odezwać nie chcesz! Łucka, Łucka!

— Nie budźcież kobiety, kiedy widno zasnęła! — mówili ludzie, przechodzący tamtędy od strony kuchni ze swojemi porcjami. — Jakże ona też może ozdrowieć, kiedy jej się wyleżeć nie dacie?

— Święta prawda — odrzekł starzec, cofnął się od drzwi, poszedł na pokład, usiadł tam sobie i mruczał pod nosem:

— Może jej też to Pan Jezus i odmieni, kiedy tak twardo zasnęła... Pacierze moje mogły pomódz.

Siedział tak, mówił coś do siebie, a obok niego stała miska z dwiema porcjami wieczerzy; potem się zdrzemnął i zasnął mocno.

Nadeszła noc pogodna, z księżycem i gwiazdami. Gdyby tak kto tej nocy nie spał, a bacznie się przyglądał wszystkiemu, co się działo na okręcie, byłby widział, jak w trupiarni pracowało czterech majtków. Dwóch z nich zawijało w szmaty martwe ciało Kobylakowej, a dwaj inni toż samo robili ze zwłokami maleńkiego dziecka Dąbków. Potem majtkowie ci w nogach każdego trupa ułożyli kawał żelaza i martwe ciała zupełnie zaszyli w płócienne płachty. Gdy się to działo w trupiarni, trzecia para majtków spuszczała znowu pomost ze schodkami, na których ułożono pochyło deskę od góry aż do dołu. Była godzina trzecia po północy; parowiec zatrzymał się w biegu, księżyc rzucał na pokład cień od różnych przedmiotów i oświecał głowę śpiącego pod masztem Kobylaka, którego nikt tam jednak nie zauważył; na morzu, jak szeroka rzeka, odbijały się blaski księżyca.

Lekko skrzypnęły drzwi trupiarni i najprzód wyszedł przez nie majtek, niosący na rękach ciało dziecka; przystąpił do majtków, którzy właśnie już ułożyli na pomoście deskę i oddał im swoje brzemię. W księżycowem świetle mignęło tylko staczające się po pochyłości białe zawiniątko i lekko spadło w morze; zaledwie bardzo słabe pluśnięcie było słychać.

Niebawem wyszli znowu z trupiarni dwaj majtkowie i ci nieśli wespół cięższe już brzemię; dwaj inni, stojący na mostku, odebrali je czemprędzej. I znowu w świetle księżyca szybko stoczyła się w morze biała masa.

W tej chwili pod masztem dał się słyszeć głos sennego człowieka:

— Łucka, Łucka!... Odezwijże się przecie! Toć wiem, że ci się zlepszyło, Pan Jezus odmienił wszystko od dnia wczorajszego...

Marynarze, choć ludzie odważni, wzdrygnęli się czegoś. Jeden z nich podszedł do masztu, popatrzył na starca śpiącego nad miską, przy której leżały także dwie łyżki, i cichym głosem rzekł po niemiecku:

— Cicho, nie budźcie go, to mąż nieboszczki!...

Potem już w milczeniu majtkowie wciągnęli deskę, która służyła niejako za karawan, zaskrzypiały kółka bloków, gdy na łańcuchach zwijano pomost. Machina parowa poczęła silnie pracować, okręt potężnie pruł fale morza; rozległ się jednostajny szum i plusk wody, wszystko było, jak dawniej. Tylko starego Kobylaka dzieliła już od Łucki znaczna przestrzeń i ogromna głębia oceanu.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

POLITYKA.

Komisja kolonizacyjna.

Poseł ks. dr. Jażdżewski zwrócił się — jak donosi *Dziennik Poznański* — do rządu z zapytaniem, czyby nie uważał za stósowne, ustawie kolonizacyjnej o ljąć ostrze polityczne i nie zechciał do kolonizacji dopuścić również osadników polskich. Tajny radca dr. Wilmowski oświadczył na to, iż chcąc sprostać wyrażonemu życzeniu, trzebaby zmienić ustawę kolonizacyjną, ponieważ ma ona na oku tylko osadników niemieckich. Poseł ks. dr. Jażdżewski zwrócił się oprócz tego do komisarza rządowego z zapytaniem w sprawie zamianowania przewodniczącego komisji kolonizacyjnej. Komisarz rządowy odpowiedział, iż przewodniczący komisji wzięty będzie z łona obecnej komisji. Nominację zastrzega ustawa królowi. Dotychczas nie zdecydował się jeszcze król w sprawie nominacji.

Z oświadczenia tajnego radcy dr. Wilmowskiego nie okazuje się, czy w kwestji kolonizacyjnej chodzi istotnie tylko jeszcze o prostą formalność. Ostatnia nie mogłaby, zdaniem naszem, być trudną, ponieważ w gruncie rzeczy chodziłoby tylko o zmianę co najwięcej jednego wyrazu: zastrzeżenie, iż nabywanie parcel ma być wyłącznie prerogatywą poddanych niemieckich, powinno zostać uogólnionem, czyli innemi słowy wyjątkowy charakter ustawy zniesiony, a zastosowany do względów równouprawnienia wszystkich obywateli państwa pruskiego.

Kronika polityczna.

Wiedeń 20 kwietnia. Dzisiejsza *Montagsrevue* pisze, co następuje: „Żaden poważny rząd nie może myśleć o używaniu stronnictw jednych przeciw drugim; byłoby to szarlatanerją polityczną. Chociażby w poszczególnych wypadkach pewne interesa zmianę wywołały, jednakowoż w całości i w ogóle powinien rząd módz liczyć na większość pewną. W adresie odbije się większość nowej Izby. Trudno tu znaleźć choćby ślad systemu „od wypadku do wypadku". Wobec tego, jak się stosunki w ostatnim tygodniu urobiły i wobec tego, że młodoczesi trochę się obłaskawili, podobno także i stara większość jakoś się zgromadzi. Położenie wytworzyła naturalnie lewica, ponieważ nie chciała nawet żadnego czysto formalnego wniosku podpisać pospołu z Hohenwartem. Lewica nawet w jednym oceanie kąpać się nie będzie wraz z Hohenwartem. Tak więc większość „żelaznego pierścienia prawicy" została przywróconą, dzięki nietaktownemu postępkowi lewicy".

Petersburg 20 kwietnia. Telegraficzna „Agencja Północna", obsługująca dzienniki w Rosji wychodzące, donosi, że mordercami ministra Belczowa okazali się: Teodor Setros z Kastorji, Risto Kutmanow z Ochrydy, Kliniticz Maczkow, inaczej Angełow, i Risto Dimitrow. „Mordercy przybyli w dniu 18 marca (s. s.) do dworca kolejowego w Belgradzie; rozmawiali tam z dragomanem poselstwa francuzkiego, lecz dokąd następnie się udali, to już tajemnica policji bułgarskiej. Angełów ukrywa się podobno w Serbji, w okręgu Negotińskim. Fakt, że mordercy uciec zdołali, tłomaczy się tem, iż rząd obawiał się z początku znacznego ruchu rewolucyjnego. Ludność Sofji, nie składająca się z Bułgarów czystej krwi, zachowała się względem przestępstwa apatycznie. Podawany jest ciekawy szczegół, że na dziedzińcu domu Stambułowa stoją zawsze dwa osiodłane konie dla tego, aby w razie potrzeby mógł minister umknąć ze Sofji w przebraniu".

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: śś. Sotera i Kaja; jutro: św. Wojciecha arcyb. męcz.

Rocznice. Dnia 22 kwietnia 1793 roku zwołanie z rozkazu ambasadora moskiewskiego Siewersa, Sejmu do Grodna, gdzie mimo szlachetnego oporu wielkiej liczby posłów, pod grozą dział i bagnetów moskiewskich, Izbę sejmową otaczających i napełniających, drugi rozbiór kraju zatwierdzić musiano.

Nadana konstytucja nie pozwoliła rządowi pruskiemu z urzędu prześladować Polaków, więc knowaniami zakulisowemi usiłował obudzić przeciw nam niechęć ludności niemieckiej. Ponieważ Niemcy ze sprawą polską ogromnie wówczas sympatyzowali, przeto tylko drobna część kolonistów dała posłuch zakulisowej agitacji rządu, a natomiast żydzi w Wielkopolsce z zaciekłą nienawiścią przeciw nam występować zaczęli. Gdzie się tylko znaleźli w większości, wyrządzali czynne zniewagi Polakom: na ubierających się w czamary ciskali kamieniami, kaleczyli ubranych w krakowskie czapki, a nawet wielu z naszych pozabijali. Wskutek tego rozgoryczenie między naszymi było ogromne i nie dziw, że odwzajemniając się żydom, nasi kilku z nich zabili.

Rząd pruski, który nas nie wziął w obronę przed żydami, w ich obronie wystąpił, i żołnierze pruscy w sposób niegodziwy postępować zaczęli. Ugoda jarosławiecka z jenerałem pruskim Willisenem zawarta, pozostawiała pod bronią 4000 naszych na 4 obozy rozdzielone, jako obronę nadanych przez króla praw konstytucyjnych. Ta jakoby gwardja nasza przez rząd uprawniona, została w Gostyniu znieważoną. Gdy dla obrony żydów nadciągnęło pod miasto wojsko pruskie, wyjechał przeciw niemu Konur, oficer polski, w charakterze parlamentarza, aby się z pruskim majorem ułożyć co do rozlokowania żołnierzy pruskich. Żołnierze zrzucili parlamentarza z konia, pobili go i aresztowali. Na ten widok mieszczanie uderzyli w dzwony, porobili barykady, i z po za nich rozpoczęli bój z Prusakami. Prusacy zdobyli miasto, przyczem kilkudziesięciu zabrali jeńców, a skrępowawszy ich powrozami, bili, znieważali i do Śremu zapędzili. Między jeńcami było dwóch księży Filipinów. Równocześnie napadli Prusacy na Odolanów, a wpadłszy do miasta, strzelali do każdego kogo na ulicy spotkali, nawet do kobiet i dzieci.

Strzelcy polscy pod dowództwem kapitana Marynowskiego oraz chłopi, którzy na odgłos dzwonów z pobliskich wsi z widłami i cepami przybiegli, rzucili się mężnie na Prusaków, i miasto od dalszych gwałtów ochronili. W czasie tej walki, maszerowali pruscy huzarzy z drugiej strony na Odolanów, a spotkawszy 20 chłopów ze wsi Jankowa, otoczyli ich, i chociaż chłopi broń przed nimi złożyli, huzarzy ich wszystkich wymordowali.

Inny oddział Prusaków napadł na Koźmin i tutaj strzelali na ulicach do przechodniów, znieważyli kościół, w podziemiach kościelnych powywracali grobowce, porozbijali trumny, bezbronych, jak Michała Chłapowskiego, właściciciela Sośnicy, zabijali. Mieszczanie i tutaj z pomocą okolicznych chłopów wystąpili do walki. Bój był krwawy i długi, ducha dodawała mieszczanka Krancowa, która z toporem do drąga przywiązanym, stawała zawsze w pierwszym szeregu walczących. We wszystkich tych walkach żydzi pomagali Prusakom; dopadłszy naszych rannych, znęcali się nad nimi, na jeńców pluli. *Działo się to dnia 22 kwietnia 1848 roku.*

Msza św. za duszę króla Zygmunta III odprawioną będzie we czwartek dnia 23 b. m. o godzinie 10 przed południem w katedrze na Wawelu.

JE. hr. Ludwik Wodzicki, gubernator Banku dla krajów koronnych, bawi w naszem mieście.

P. delegat Kuczkowski, powrócił z Czernichowa, dokąd wyjeżdżał jako członek kuratorjum szkoły czernichowskiej.

Dr. Adamkiewicz, profesor Wszechnicy Jagiellońskiej, mianowany został członkiem honorowym c. k. Towarzystwa lekarzy we Wiedniu.

Sekcja piąta Rady miejskiej uchwaliła na ostatniem posiedzeniu, przeznaczyć 25 złr. na budowę polskiej szkoły w Budapeszcie, oraz uchwaliła przyjąć legat ś. p. A. Johna, w kwocie 200 złr. dla ubogich m. Krakowa, bez różnicy wyznania.

Komisja teatralna uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu, regulamin dla komitetu budowy nowego teatru.

† Zmarli: Leonard Stawski, przeżywszy lat 78, zmarł 20 b. m. — Agata Szczurkowska, obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy lat 68, zmarła 20 b. m. — Marja Janowska, uczennica IV kursu seminarjum nauczycielskiego, zmarła 19 b. m., w 18 wiośnie życia.

Wydział krajowy zgodził się, aby pomnik ś. p. marszałka Zyblikiewicza wykonał artysta-rzeźbiarz, p. Błotnicki, według planów ś. p. Chrośnikiewicza, oraz zezwolił na przedłużenie terminu robót nad pomnikiem do sześciu miesięcy.

Magistrat zatwierdził plany na budowę domu dwupiętrowego w ul. Topolowej, p. Emilewiczowi, na budowę dwupiętrowego domu w ul. Smoleńskiej p. Janowi Mikule; pp. Witalisowi i Erminie Szpakowskim na dom dwupiętrowy w ul. ks. Jabłonowskich; pp Aronowi i Hirszowi Gronnerom na dwa domy dwupiętrowe w ul. Kupa i Izraelowi Hirszowi na dom jednopiętrowy w ulicy Kupa.

Raptowne podniesienie się cen zboża o 1 złr. na stu kilogramach wpłynęło ujemnie na istniejące w Galicji młyny parowe, gdyż jak nas z kompetentnego źródła poinformowano, ani jeden młyn parowy nie licząc na tak kolosalną zmianę ceny i to w tak krótkim czasie, nie zaopatrzył swych spichlerzy w większą ilość zboża. Ztąd też pochodzi podrożenie mąki, które jednak wkrótce minie, gdyż zamożniejsi właściciele młynów parowych, sprowadzają zboże z dalszych stron kraju, które tamże dotąd trzyma się w cenie normalnej.

Pobór do wojska popisowych z powiatu krakowskiego trwać będzie do 27 b. m. Uznani za zdatnych pod karabin, paradują z przypiętemi kwiatkami u kapelusza, wyśpiewując ochoczo żołnierskie piosenki. Zwłaszcza śpiewka: „Nie ma jak stan żołnierza", rozlega się codziennie w okolicy Kleparza.

Syngalezi, którzy przyjazd swój do Krakowa zapowiedzieli na 25 kwietnia, zawiadomili wczoraj zarząd ogrodu krakowskiego, iż z powodu przyjazdu nowych osób z wyspy Ceylon, przyjazd ich do naszego grodu opóźni się o trzy dni. Nowe siły Syngalezów przybędą 24 do Bremy, a 28, t. j. w przyszły wtorek, dadzą już u nas pierwsze przedstawienie.

Paraliż u ptactwa domowego. W zwierzyńcu ogrodu krakowskiego pojawiła się rzadka choroba pomiędzy kurami. W zeszłym tygodniu padły trzy najpiękniejsze okazy kur kochinchińskich na raptowny atak paralistyczny. Choroba ta chwyta ptaka niespodzianie i w jednej chwili zabija. Zarząd ogrodu poczynił starania, aby paraliż wykorzenić, zaprowadzając rewizję pokarmów dawanych ptactwu, jak najstaranniej utrzymywaną czystość, oraz stałego dozorcę pilnującego nieustannie klatek z ptactwem domowem. Zarządzenia te okazały się w skutkach praktycznemi, gdyż paraliż ów chwyciwszy onegdaj i wczoraj dwie kury, dzięki natychmiastowej pomocy, przeszedł szczęśliwie i dwie kochinchinki zostały uratowane.

Przejechanie. Bartłomiej Gawlik, z Zuczanowic, jadąc szybko i nieostrożnie, przejechał na ulicy Dietla Mendla Altfusa, którego z ciężko skaleczoną ręką i głową, po udzieleniu na miejscu pierwszej pomocy lekarskiej, odwieziono do domu. Gawlika zaś za niedozwoloną kawalerską jazdę, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Na złość. Walenty Justynowicz, studniarz, rodem z Komornik, został przyaresztowany, za rozmyślne uszkodzenie w jednym z gmachów rządowych pompy, przez wrzucenie do jej wnętrza kamienia większych rozmiarów. Zapytany o powód karygodnego czynu, odpowiedział, że zrobił to „na złość", ponieważ mu za robotę przy tejże pompie nie zapłacono. Oczywiście tłomaczeniu temu nie dano wiary, a Justynowicz pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej.

Na przekąskę.. Wawrzyniec Janus z Brzoskwini, będąc w stanie nietrzeźwym, skradł kramarzowi Hornikowskiemu, zamieszkałemu na Kleparzu, kawał słoniny. Przytrzymany i odstawiony „pod telegraf" Janus, tłómaczył się, że słoninę wziął tylko... na przekąskę po wódeczce.

Wesele bez męża. W jednym z zakładów przemysłowych w Podgórzu, pracuje dwóch rodzonych braci. Jeden z nich jest majstrem, czyli panem życia i śmierci w zakładzie. Drugi jest podmajstrzym, zatem podwładnym pierwszego. Pomiędzy braćmi zapanowała od pewnego czasu niezgoda a w ślad za nią nastąpiło i zerwanie bliższych stosunków rodzinnych. Brat starszy zapałał zemstą do młodszego, nie chcąc go jednak chleba pozbawiać, obmyślił inny sposób ukarania „mleczaka," jak nazywa młodszego brata. Oto przedwczoraj brat młodszy złączony został dozgonnym węzłem małżeńskim z wybranką swego serca, a na ślub i wesele zaprosił rodzinę, która umyślnie z dalszych stron do Podgórza przybyła.

Starszemu bratu, którego nawiasem mówiąc, młodszy brat na ślub nie prosił, przyszła myśl zemsty, którą też wykonał. Oto gdy po ślubie krewni i znajomi zasiedli do stołów, przysłano z Zakładu po pana młodego, aby się natychmiast do pracy stawił, pod zagrożeniem wydalenia go z Zakładu. Młodszy brat widząc zemstę brata, a nie chcąc chleba tracić, zdjął z siebie szaty weselne i... poszedł do roboty. Napróżno udawali się krewni i znajomi do starszego brata z prośbami, aby zwolnił od pracy pana młodego. Pan Majster zawziął się i dopiero rano puścił brata do domu. Tym sposobem wesele odbyło się bez małżonka, i rozumie się — wesołem wcale nie było.

Znalezione przedmioty. W dyrekcji policji złożono następujące przedmioty: Kartkę zastawniczą tutejszej kasy oszczędności na zegarek złoty, którą w końcu zeszłego miesiąca znalazła Klara Rywka, służąca; kilka zeszytów „Przeglądu Polskiego," pozostawionych w jednokonce nr. 65, a które złożył woźnica tej dorożki, Jan Ściężor; pugilares z kilkoma reńskiemi, który znalazł p. Wolf Weitstein w kawiarni przy ul. Siennej; pugilares ze znaczniejszą kwotą pieniężną i z papierami, który w dniu 2 b. m. znalazł Franciszek Hajto, włościanin z wsi Zagacia, na ulicy Stolarskiej; książkę do nabożeństwa pod tytułem „Ołtarzyk Polski", którą w dniu 29 z. m. znalazł w katedrze na Wawelu p. Stanisław Sauuch, student; banknot kilkoreńskowy, który w d. 3 b. m. znalazł p. Emanuel Tilles w sklepie na ulicy Grodzkiej; pugilares z kilkoma reńskimi i różańcem, który 4 b. m. znalazł Antoni Pietrzyk, wyrobnik na dworcu kolejowym; parę rękawiczek, pozostawionych 5 b. m. w jednokonce Nr. 69, a które złożył woźnica tej dorożki; kilka miarek ziemniaków, które w dniu 20 b. m. znalazł na Dajworze, Jan Foaś wyrobnik; kartkę zastawniczą tutejszej Kasy oszczędności na zegarek srebrny i pierścień djamentowy, które w dniu 8 b. m. znalazł na ulicy Florjańskiej, p. Fendlei Salomon, kupiec cukierków; obrączkę srebrną, którą 7 b. m. znalazł na ulicy Szpitalnej, p. Jan Solecki, szewc; kilka broszurek pozostawionych w jednokonce Nr. 117, a które w dniu 12 b. m. złożył Jan Nalepa, woźnica tej dorożki; kalosz męzki znaleziony w d. 5 b. m. na ulicy Garncarskiej; sylwetkę srebrną od łańcuszka znalezioną dnia 2 b. m. na ulicy Gertrudy.

Ze Swoszowic piszą nam: „Zdrojowisko to, tak blisko Krakowa położone, a od dawna znane ze skuteczności kąpiel siarczanych, czyni wszelkie możliwe ulepszenia i przygotowania do sezonu kąpielowego, który się w czerwcu rozpocznie. Lekarzem zdrojowym będzie w tym roku dr. Stefan Skrzyński".

Rada miejska.

(Zwyczajne posiedzenie z d. 21 kwietnia)

Przed przystąpieniem do załatwienia spraw będących na porządku dziennym, odczytał sekretarz pisma, które nadeszły do Rady. Pismo sekcji ekonomicznej oznajmia, że członkowie tej sekcji zdecydowali się nie rezygnować z dotychczas pełnionych obowiązków.

Odczytał też sekretarz znane pismo komitetu Mickiewicza, które według polecenia p. prezydenta ma być prędko załatwione.

Następnie r. m. dr. Domański interpelował w sprawie zaprowadzenia telefonów. W Wiedniu bowiem krążą pogłoski, że rząd zaniechał zaprowadzenia telefonów w Krakowie. Według wyjaśnienia dyr. Niedziałkowskiego, w sprawie tej toczą się rokowania z dyrekcją poczt i telegrafów. Dyrekcja ta żąda, aby miała nieograniczone prawo powiększenia sieci telefonicznej bez porozumienia się z miastem, na co magistrat zgodzić się nie może. Dyrekcja oświadcza dalej, że w razie niezgodzenia się na te warunki, telefonów budować nie będzie, gdyż Kraków „nie dorósł do tego"(?).

Obecnie sprawa ta, po zbadaniu odnośnego pisma przez sekcję i syndyka miasta, znowu odesłana została do dyrekcji poczt i telegrafów.

Sprawę całą, na wniosek r. m. dra Domańskiego, oddano sekcji prawniczej do zbadania.

Wnioski komisji teatralnej w myśl wniosku r. m. dra Jakubowskiego omawiano na tajnem posiedzeniu.

Co do robót przy nowym teatrze następujące oferty zostały przyjęte: pp. Szczerbuły i Kuleszy na roboty kamieniarskie i i rzeźbiarskie; p. Adolfa Putza na roboty rzeźbiarsko-cementowe; p. Gridla z Wiednia na wykonanie robót konstrukcyjnych żelaznych. Firma Gridla jest podobno jedyną w Austrji, której prace podobnej kategorji powierzyć można. W imieniu tego przedsiębiorstwa układał się z magistratem Krakowa szef firmy, p. Wagner ze Ślązka, należący, jak mówią, do t. z. wasserpolaków. Reprezentacja naszego miasta zresztą w tym razie nie mogła inaczej postąpić, gdyż firmy polskie cofnęły podobno swoje oferty.

Na tajnem posiedzeniu uwolniono od służby p. Emilewicza, urzędnika magistratu, na własne jego żądanie.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 21 kwietnia.

Grand Hotel: Ludwik hr. Wodzicki jeneralny dyrektor Laenderbanku z Wiednia, Władysław Dąbski, właść. dóbr z Dębicy.

Hotel Krakowski: Bolesław Popowski, właść. dóbr z Podola ros.

Hotel Narodowy: Ludwika Papużńska, obywatelka z Jordanowa, dr. Wiktor Kutrzeba, obrońca z Myślenic.

Hotel Drezdeński: dr. Romuald Teodorowicz, obrońca w prawach karnych ze Lwowa.

Hotel pod Różą: Krzysztof Rudzki, obywatel z Królestwa Polskiego, Marja Jakubowska, obywatelka z Zabawy, Antoni Fibich, notarjusz z Mielca, Eugenja Arsybasza, żona pułkownika z Królestwa Polskiego.

Hotel Europejski: Helena Baczyńska, obywatelka z Królestwa Polskiego.

Hotel Pollera: Henryk bar. Konopka, właściciel dóbr z Wrzasowic, Stanisław hr. Rey, syn właść. dóbr z Psar.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Wiedeń 21 kwietnia. W komisji adresowej rozpoczęły się obrady w obecności wszystkich ministrów. Poseł dr. Plener wyraził swe zadowolenie z powodu, że w mowie od tronu, wysunięto na pierwszy plan reformy socjalne. Mówca pragnie, aby w czasie obecnej sesji parlamentu, nie poruszano spraw prawno-państwowych, narodowych i wyznaniowych, i aby życzenie to znalazło wyraz w adresie do korony.

Odpowiadając na interpelację p. Hallwicha, w sprawie rokowań co do traktatu handlowego z Niemcami, wyraził minister handlu nadzieję, że niebawem uda się osiągnąć porozumienie względem kilku ostatnich punktów traktatu, które jeszcze są sporne.

Petersburg 21 kwietnia. Car przybył tu wczoraj z Gatczyny i był obecny na nabożeństwie żałobnem za duszę w. księżnej Olgi a następnie odwiedził w. księżnę Meklemburską.

Rzym 21 kwietnia. Deputowanym rozdano księgę zieloną, zawierającą protokóły w sprawie oznaczenia granicy wpływów angielskich i włoskich w Abisynji. Protokóły poprzedza sprawozdanie Rudini'ego, w którem ten ostatni zaznacza, że zawarty został korzystny dla Włoch układ, upoważniający to państwo do zajęcia Kassali, gdyby to było potrzebne ze względów militarnych. Najwięcej znaczenia zyskała ugoda przez to, że usunęła możliwość oziębienia się stosunku Włoch i Anglji, i powody do zgubnego współzawodnictwa.

Rzym 21 kwietnia. Z Palermo donoszą do *Tribuny*: Wczoraj zebrało się w Cerda 2000 wieśniaków na głównym rynku, aby zaprotestować przeciw tak zwanym taksom familijnym. Tłum wtargnął do koszar żandarmerji i uwolnił aresztowanych w ciągu dnia ekscendentów; następnie wpadł do biur urzędu komunalnego niszcząc księgi podatkowe. Podprefekt przybył w ciągu nocy do m. Cerda na czele posiłków dla straży bezpieczeństwa i aresztował 22 przywódców ruchu.

Pittsbourgh 21 kwietnia. Biuro Reutera donosi, że sytuacja w Scottdale ciągle się pogarsza. Od soboty otaczają tłumy w groźnej postawie zakłady spółki Frick, rzucając bomby i strzelając z karabinów. Władze nakazały aresztować przywódców bezrobocia. Szeryfowie oświadczyli przecież, że nie mogą tego rozkazu wykonać bez pomocy wojska.

Wiedeń 22 kwietnia. Na posiedzeniu komisji adresowej w dalszym ciągu swego przemówienia dep. Plener zwrócił uwagę na ogólne życzenie, aby Rada państwa rozpoczęła błogą w skutki działalność gospodarczą. Na to potrzebne jest ustalenie ogólnych państwowych stosunków. Administracja państwowa powinna być wolna od wpływów partyjnych. W pierwszej linji należy starać się o jedność i potęgę państwa. Obok tego nie zabraknie sposobności do pielęgnowania materjalnych interesów każdej prowincji i do pracy nad narodowym rozwojem poszczególnych szczepów. Dep. dr. Biliński, oświadczył, że podziela zdanie mówcy poprzedniego, iż najwyraźniejszą tendencją mowy od tronu jest wezwanie do czasowego usunięcia życzeń poszczególnych stronnictw na drugi plan i do przedsięwzięcia reform w dziedzinie socjalnej i finansowej. Wezwanie to umotywowane jest przez obecne stosunki w państwie a adres do korony powinien zaręczyć monarsze, że Izba gotowa jest zastosować się do jego życzenia, że unikać będzie tego, coby mogło zagrażać całości państwa a czynić wszystko, co potrzebne jest do utrzymania jego potęgi.

Na interpelację posła Hallwicha odpowiedział minister handlu prócz tego, co już podał telegram wczorajszy, że po ukończeniu rokowań z Niemcami, rząd nawiąże także z innemi państwami rokowania co do traktatów handlowych a za podstawę do nich weźmie ugodę zawartą z Niemcami. Przedewszystkiem rozpocznie rząd pertraktacje z Szwajcarją a następnie z Włochami i z Serbją. Rząd spodziewa się, że jeszcze przed końcem b. r. zawrze odnośne traktaty i przedłoży je do zatwierdzenia. Traktaty mają być zawarte na czas dłuższy i to przedewszystkiem z Niemcami a gdy to nastąpi, dopiero z wymienionemi i o ile możności, także z innemi państwami.

Dep. Kaizl, młodoczech wita z zadowoleniem wezwanie mowy od tronu do szanowania także zdania przeciwników a następnie przechodzi do oświadczenia rządowego. Dla skutecznego przeprowadzenia zapowiedzianych reform, należy grunt przygotować. Dopiero wtenczas pozbędą się poszczególne stronnictwa przygnębiającej świadomości, że od nich wymaga się więcej zaparcia własnego interesu aniżeli od innych. Ustalenie stosunków nie powinno przecież przejść w zastój. Wkońcu zwraca mówca uwagę na złożone przez jego stronnictwo w parlamencie oświadczenie.

Deputowany Suklje spodziewa się napewno, że wszystkie stronnictwa zgodzą się na zakreślony w mowie od tronu program gospodarczy, a nadto przedewszystkiem starać się będą o potęgę i jedność państwa. Mimo to, inicjatywa do rozwinięcia i wykształcenia autonomji, nie może być wykluczona.

Dep. Russ pragnie tylko zaznaczyć, że dep. Suklje dąży do zmiany konstytucji, a jego stronnictwo stanowczo i z zasady jest temu przeciwne. Z tego, że zapowiedziano reformę studjów uniwersyteckich, wnosi mówca, że nie istnieje zamiar przeprowadzenia reform w dziedzinie szkolnictwa średniego, a mianowicie nie będzie mowy o zakłóceniu spokojnego rozwoju szkolnictwa ludowego. W końcu interpeluje dep. Russ ministra handlu w sprawie upaństwowienia kolei prywatnych i w sprawie uzupełnienia sieci kolejowej.

Minister handlu wskazuje na ten ustęp mowy od tronu, w którym zapowiedziano upaństwowienie kolei, co na giełdzie wywołało zwyżkę niektórych akcyj kolejowych, chociaż oświadczenie mowy od tronu bardzo było ostrożne. Ze względu na to prosi minister, aby go uwolniono od rozwinięcia szczegółowego planu upaństwowienia kolei. Co do sprawy kolei lokalnych, wskazał minister na swą dotychczasową działalność w granicach ustawy. Tak samo postępować będzie także w przyszłości, o ile na to pozwalają środki materjalne.

Dalej zaręczył minister, że przy tem zwracać będzie uwagę na ważność projektów, ich techniczną dojrzałość, oraz na ofiarność stron interesowanych. Przeciwny jest subwencjonowaniu budowy kolei w stosunku procentowym do ponoszonych przez też strony ofiar i to przedewszystkiem ze względu na budżet. Nadto jednolita formułka subwencyjna jest niemożliwa z powodu różnic, jakie pomiędzy poszczególnemi krajami zachodzą pod względem rozwoju ekonomicznego. Mówca wskazuje na smutne doświadczenia innych państw, wskutek szablonowego postępowania. W każdym razie w Austrji zaprowadzono system rzeczowy, t. j. udzielano subwencji poszczególnym krajom na budowę kolei lokalnych, albo im je zapewniono.

Dep. Heilsberg przemawiał przeciw Bilińskiemu, który chociaż ogólnikowo, w każdym razie zajął stanowisko wobec dążności autonomicznych, a wobec dep. Sukljego oświadczył się za uwzględnieniem spraw prawno państwowych. Mówca zaznacza, że jego stronnictwo nigdy nie zgodzi się na to, aby adres do korony był parafrazą mowy od tronu, poruszającą kwestje prawno-państwowe.

Deputowany Demel jest zdania, że pod żadnym warunkiem nie należy w adresie interesów poszczególnych grup parlamentarnych tak dobitnie zaznaczać, żeby się zdawać mogło, iż na rzecz całości poczyniono tylko pewne ustępstwa. Na pierwszym planie znajdować się powinny sprawy całości. Lewica pragnie, aby wspólny adres w tym duchu był zredagowany.

Deputowany dr Trojan oświadczył, że dane Czechom w roku 1879 przyrzeczenie, jeszcze dziś ma moc obowiązującą. Mowca stwierdza przecież, że Czesi nawet w czysto czeskich okolicach nie są z Niemcami równo-uprawnieni. Takiego poniżenia nie mogą zaś dłużej znosić. Mowca protestuje przeciw usiłowaniom zmierzającym do zamknięcia posłom czeskim ust i do odwodzenia ich od występowania w obronie najświętszych praw uciśnionych narodów.

Na zapytanie dep. Bilińskiego w sprawie organizacyj cechowych i rolniczych, oświadczył minister handlu, że plan tej organizacji jeszcze nie wykończony, a więc nie można mówić o jego zasadach.

Dep. Klaicz oświadczył, że nie wypada usuwać narodowych życzeń i potrzeb przez sztuczne zawieszenie broni.

Dep Kaizl protestuje przeciw wywodom dep. Demela i oświadcza, że stronnictwo jego pragnie jednolitego państwa, ale powinno ono składać się z żywych, organicznie połączonych, współdziałających i pełnych sił żywotnych części, a nie mechanicznej, ubranej w mundur całości. Mówca ubolewa, że przy wyborze komisji w Izbie, stronnictwo jego tak nie odpowiednio uwzględniono, a dalej zapytuje ministra skarbu, czy reforma podatkowa ma mu służyć tylko jako środek do rozwiązania kwestji socjalnej, czy też myśli przyznać krajom większy wpływ na system podatkowy.

Minister skarbu, dr. Steinbach, odpowiada na interpelację w sprawie regulacji waluty, że mowa od tronu nic o tej sprawie nie wspomina, bo kwestja to drażliwa i delikatna, ale minister nie ma nic przeciw umieszczeniu w adresie do Korony odpowiedniego ustępu. Na zapytanie dra Kaizla, odpowiedział dr. Steinbach, że chodzi mu o dodatki do podatków bezpośrednich, co rzeczywiście dla niektórych krajów ma ogromne znaczenie. Znajdzie się sposobność do obszerniejszego omówienia tej sprawy.

Dep. Kaizl oświadcza, że jego zapatrywanie jest odmienne, ale da mu wyraz dopiero w dyskusji szczegółowej.

Dep. Romańczuk twierdzi, że konstytucja jeszcze nie zupełnie jest stosowana, bo istnieją warstwy społeczne i ludy, które nie mogą należycie korzystać z zagwarantowanych im praw. Złe to można usunąć w drodze administracyjnej. W mowie od tronu nie uwzględniono dostatecznie interesów włościan.

Po odpowiedzi ministra rolnictwa, zabiera ponownie głos dep. Romańczuk i powtarza swe poprzednie twierdzenie, zwracając mianowicie uwagę na położenie Rusinów.

Z kolei przemawia dep. Herbst w kilku sprawach mniejszej wagi, a w końcu zapytuje ministra oświaty, czy zamierza pozostawić w szkołach *status quo.*

Po przemówieniu pp. Suessa i Koppa, zabiera głos prezes gabinetu hr. Taaffe, który zaznacza, że wszyscy mówcy godzą się na to, iż interesy stronnictw należy odłożyć, aż do załatwienia spraw poruszonych w mowie od tronu a przynajmniej oświadczyli, że gotowi są pracować w tym kierunku. Żeprzy tej sposobności wyrażono różnorodne życzenia, nie może zadziwiać ze względu na charakter Izby.

Mowa od tronu nie usuwa interesów stronnictw zupełnie z porządku dziennego, lecz tylko wysuwa na plan pierwszy sprawy obchodzące całe państwo. Posłowi Romańczukowi odpowiada hr. Taaffe, że nawet najstarsze konstytucje w zupełności nie zostały zastosowane. Za to ustawodawstwo i administracja czyni, co może. W końcu wzywa hr Taaffe wszystkie stronnictwa, aby zgodziły się na wspólny adres.

Po prezesie gabinetu zabrał jeszcze głos dep. Kaizl, że stronnictwo jego najwięcej przywiązuje wagi do kwestji szkolnej i żąda, aby w tej dziedzinie uwzględniono potrzeby i właściwości poszczególnych krajów i warstw społecznych. Sprawę szkolnictwa ludowego chciałby mówca przekazać Sejmom krajowym.

Po zamknięciu dyskusji przystąpiono do wyboru referenta. W pierwszem głosowaniu Biliński otrzymał głosów 16 a Plener 15 na 34 obecnych. Przystąpiono więc do drugiego głosowania. Wybrany 19 głosami Biliński.

Wiedeń 22 kwietnia. Cesarz odbył przed południem spacer do Traun w towarzystwie arcyksiężniczki Walerji, a po południu przejażdżkę. Wieczorem przed wyjazdem cesarza odbył się korowód z pochodniami. Koszary i wojsko przyozdobione chorągwiami.

Wiedeń 22 kwietnia. Klub młodoczeski naradzał się nad ostatecznym tekstem samodzielnego adresu do korony. Referentem wybrany dep. Kaizl.

Budapeszt 22 kwietnia. Izba poselska przyjęła w pierwszem czytaniu po długiej, często oklaskiwanej mowie ministra sprawiedliwości p. Szilagyiego ogromną większością projekt ustawy o reformie organizacji sądownictwa i prokuratorji i postanowiła przejść do dyskusji szczegółowej nad tym przedmiotem.

Petersburg 22 kwietnia. Car wydał co tylko ukaz, zabraniający rzemieślnikom żydowskim osiadać w Moskwie i w gubernji moskiewskiej.

Belgrad 22 kwietnia. Dragisza Stanojewicz został skazany na 3 miesiące więzienia.

Paryż 22 kwietnia. Dekret rządowy mianuje p. Lanessan generalnym gubernatorem Indochin, przyznając mu, mianowicie co do operacyj wojskowych, większą swobodę działania, aniżeli mieli jego poprzednicy.

Korfu 22 kwietnia. Powróciła tu cesarzowa austrajcka, witana z entuzjazmem przez mieszkańców wyspy.

Ateny 22 kwietnia. Według wiadomości z wyspy Korfu, wielkie tam jeszcze wśród ludności panuje wzburzenie przeciw żydom, ale dzięki zarządzeniom władz dotąd obyło się bez gwałtów. Tutejsza prasa ciągle jeszcze rozsiewa alarmujące wieści.

(Od własnych korespondentów).

Wiedeń 22 kwietnia. Także urzędnicy cywilni są obowiązani nosić odpowiednie odznaki w czasie żałoby dworskiej. Tak zadecydowały najwyższe sfery, kiedy rozpoczęła się żałoba z powodu zgonu wielkiej księżnej Olgi Feodorówny.

Budapeszt 22 kwietnia. Dziennik *Budapesti Hirlap* donosi szczegółowo o zbrojeniach rosyjskich w Besarabji.

Berlin 22 kwietnia. Gossler ma objąć stanowisko naczelnego prezesa prowincji śląskiej.

Berlin 22 kwietnia. *Berliner Tageblatt* dowiaduje się, że w. książę Włodzimierz, brat cara, ma zostać general-gubernatorem Królestwa Polskiego. (Zdaje się, że wiadomość powyższa jest echem pogłosek, jakie już przed kilku tygodniami krążyły po Warszawie. Przyp. Red.).

Paryż 22 kwietnia. Dnia 28 b. m. rozpocznie się tu kongres katolików francuzkich, ktory potrwa aż do dnia 2-go maja. Na porządku dziennym będzie między innemi, sprawa organizacji towarzystw na podstawie konstytucji.

Londyn 22 kwietnia. Wielki książę Michał Michałowicz rosyjski wraz z żoną podróżują *incognito* pod nazwą hrabiów „von Amor." Zauważono, że nowe nazwisko jest powstałe z odwrotnie czytanej nazwy carskiego domu „Romanov."

Londyn 22 kwietnia. Tutejsze dzienniki donoszą, że Parnell niebawem połączy się węzłem małżeńskim z rozwiedzioną panią O'Shea, z powodu której, jak wiadomo, stał się celem pocisków ze strony pewnej części swych rodaków i naturalnie ze strony swych przeciwników politycznych. Pani O'Shea wychodząc za mąż traci ze swego majątku 170 000 funtów szterlingów t. j. przeszło 2½ miljona złr., które przypadają byłemu jej mężowi, kapitanowi O'Shea, ponieważ żyła z nim we wspólności majątku.

Sofja 22 kwietnia. Aresztowany sekretarz bułgarskiej ajencji w Bukareszcie, Bladigerow, wyznał, że należy do rosyjskiego spisku przeciw Bułgarji. Zeznania Bladigerowa kompromitują wielu rosyjskich urzędników.

NADESŁANE.

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem 1 kwietnia 1891 roku.

Dr. med. Jan Starachowicz dentysta.

(6 ?)125 ?

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego** w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczania prowizji.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Miejsca służącego, o ile możności u kawalera, poszukuje mężczyzna w sile wieku, unita z Lubelskiego, zaopatrzony w chlubne świadectwa. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera Polskiego". 262(20-?)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S w administracji „Kurjera Polskiego".

Subjekt handlowy, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w handlu korzennym. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem B. T. Wielopole, Nr. 10, parter. 256(37-?)

Prawnik ukończony poszukuje miejsca koncipjenta u adwokata lub notarjusza. Zgłoszenia listowne lub ustne przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego" pod literami J. K. 2?4(6-?)

Rygorozant przygotowuje pp. prawników z II. r. do egzaminu. Adres: A. B. w Administracji „Kurjera Polskiego". 26 (5-?)

Doniesienia rozmaite

Zdolni agenci na prowincją do sprzedaży maszyn rolniczych i do szycia znajdą zajęcie. Adres: P. Malis. Kraków, Kleparz 3. 276(3-6)

Kanarek samiczka uciekła 8 b. m., pomiędzy 5 a 6 wieczorem. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić pod adresem plac Dominikański l. 1, III. p., u p. Stępowskich, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

3 przegrane fortepiany, Genossenschaft, Wopeterny, Schmidt, do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabrjelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 267(7-7)

Lokale.

Pokój kawalerski z wiktem i usługą, na drugiem piętrze przy ulicy Szewskiej l. 4, jest każdego czasu do wynajęcia, widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia od 1 maja. Widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Pokój z przedpokojem umeblowany, do wynajęcia od 1 maja br. ul. Kanonna l. 16, II. p. 2?9 3-3)

Skład materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

R. Silberbacha w Krakowie

poleca:

Portland cement opolski marki F. W. Grudmann, szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i ślązki, papę dachową ogniotrwałą, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materjały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem ślązkim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą. 127?(3-2?)

!כשר!

Dla pp. Izraelitów.

Magazyn przyborów do palenia

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice 28,

poleca

na zbliżające się święta פסח

tutki nieklejone

które są wykonane maszyną

bez krochmalu.

100 sztuk **12** ct.

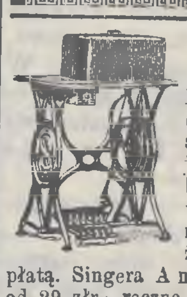
Wysyłka na prowincję odwrotnie. 1283(2-5)

Jąkanie, seplenienie, zacinanie się

i t. p., oducza za pomocą własnej swej metody

Leon Stępowski

Artysta dramatyczny Teatru Krakowskiego. Kurs nauki przy codziennej pracy trwa 3 miesiące. Adres: plac Dominikański Nr. 1., dom Stockmara. 11?9(10-?)



„LUX"

Dr. BORKOWSKI

I. Sekcja maszyn do szycia, do haftu i pończoszkowych. (Jedyny w kraju skład hurtowny). Ceny konkurencyjne najniższe, wyroby poręczone, wymiana maszyn lub części tychże na nowe za małą dopłatą. Singera A nożna od 25 złr., Singera B od 29 złr.: ręczna A od 23 złr. Poręka 5 i 7 lat. Nieodpowiadające okazy do 3 miesięcy przyjmuję napowrót. Maszyna uniwersalna ryglująca pętelki od guzików od najcieńszych do najgrubszych, specjalna do skóry. Maszyny obrączkowe, Wiktorja, Fenix A, C, D, E. Wszelkie maszyny fachowe i specjalne. 1284(2-?)

Buchhalter

obeznany z prowadzeniem ksiąg handlowych i przemysłowo fabrycznych, biegły w korespondencjach polskich i niemieckich, a także w zestawianiu bilansów, poszukuje od 1 Maja zajęcia stałego na godziny. Łaskawe zgłoszenia god literami M. M. przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego". 1?66(3-6)

Pamiątka I-ej Komunji św.

Obrazki paryzkie kolorowe i litografowane, 100 szt. złr. **1·50**, **2** złr., **2·50** i **3** złr

poleca 1282(1-1)

skład artykułów dewocyjnych

Kazimierza Zajączkowskiego

w Krakowie, plac Marjacki, 8

Handel

WYROBÓW MASARSKICH

z ładnem urządzeniem przy ul. głównej, **zaraz** z wolnej ręki do sprzedania. 1264 (3-6)

Bliższa wiadodomość A. Petzold poste rest. Kraków.

Osoba starsza

wdowiec lub wdowa

bezdzietna, mogąca złożyć 2000 złr. na 8%, a przytem za osobnem wynagrodzeniem i mieszkaniem z wiktem będzie miała przy korzystnym interesie stałe zajęcie.

Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 1238(5-5)

SKŁAD NASION I HERBATY

W KRAKOWIE

przy ul. Sławkowskiej l. 10.

naprzeciw Grand Hotelu,

poleca na zasiewy wiosenne wszelkie nasiona pastewne, leśne, warzywne i kwiatowe, a mianowicie: **Buraki, Marchew, Koniczyny Lucernę francuską oryginalną, „Koński ząb" oryginalny amerykański będący już na miejscu.**

W TYMŻE SKŁADZIE:

Herbata po 2 złr. 30 c., 2 złr. 80 c., 3 złr. 30 cnt., i 3 złr. 80 cnt., **Kwiat (Pecco)** 5 złr. **Okruchy herbat** 1 złr. 70 c. i 2 złr. za ½ kilo, oraz **Wina francuskie oryginalne domu pp. Schröder de Constans z Bordeaux. Koniaki kuracyjne.** (1239 5-5.)

Zarząd dóbr Obłaźnice

o. p. Nowesioło k. Stryja.

MASŁO 5 klgr. paczka brutto franco: pierwsza strefa **4** złr. **80** cnt., druga strefa **4** złr. **95** cnt.

1242(7-?) Z poważaniem **H. Selieb.**

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją:

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasiona sosny 1 złr. 35 ct.,
„ świerka 75 ct.,
„ modrzewia 90 ct.,
za 1 funt = ½ Kigr.

Sadzonki: sosna 1-rocz. 50 ct.; świerk 2, 3 i 4-letni 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.; modrzew 2, 3 i 4-letni 2 zł. 2 zł. 50 ct. i 3 zł. 4-letnia olszyna i brzezina po 4 zł. **za 1000 sztuk.** Crataegus (Biała cierń na żywopłoty), 4-letnie dęby, dziczki gruszek i jabłek, po 1 zł. **za 100 sztuk.** 1128(16-2?)

Sadzonki prawdziwych ananasowych **TRUSKAWEK** dużych, bardzo wonnych i rodzących raz na wiosnę, drugi raz pod jesień, dostać można **po 4 ct. sztuka w handlu Knorecka przy ul. Florjańskiej 23.** 12?1 (5—5)

Kamienica

przy jednej z głównych ulic Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit. G. S. 1267(3-?)

„KRAKUS"

pismo ludowe,

poświęcone sprawom politycznym i społecznym, oraz nauce, rozrywce umysłowej i szerzeniu wiadomości pożytecznych,

wychodzi co tydzień (w Piątek).

Prenumerata wynosi: w **Krakowie** rocznie **2** złr. **60** cnt.; kwartalnie **65** cnt.; **z przesyłką pocztową** rocznie **3** złr.; kwartalnie **75** cnt.;

ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA

W KSIĘGARNI

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie. (5-8)

WILLA

na półwsiu Zwierzyniec pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość Rynek linia A-B Nr. 37, na III. piętrze. 1278(3 5)

Dla amatorów!

W handlu artykułów do palenia

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia starożytna

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

KAMIENICA

w pięknem położeniu, na przedmieściu (Półwsiu Zwierzynieckiem), z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w handlu pana Konikowskiego, przy ulicy Zwierzynieckiej.

NAKŁADEM

K. Bartoszewicza w Krakowie

wyjdzie dwutomowe dzieło illustrowane p. t.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja.

„Księga pamiątkowa" składać się będzie *z dwóch części*. **Część pierwsza** zawierać będzie:

1) ustawę 3 Maja z autografem pierwszego jej wydania;
2) dzieje ustanowienia Konstytucji przez Hugona Kołłątaja, Ignacego i Stan. Potockich i Dmochowskiego.
3) opis sesji sejmowej podług Wegnera i mów zebranych przez Siarczyńskiego;
4) zdania wypowiedziane o Konstytucji przez Papieża, monarchów i najpierwszych ówczesnych mężów stanu i myślicieli;
5) przedruki rzadkich broszur politycznych, tyczących się Konstytucji;
6) wyjątki ze współczesnych pamiętników;
7) opowiadania naocznych świadków przebiegu sesji 3 Maja;
8) sprawozdania pism ówczesnych;
9) opisy radosnych obchodów w całym kraju po uchwaleniu Konstytucji (z rękopisów);
10) korespondencję Stanisława Augusta z Katarzyną;
11) zbiór listów najwybitniejszych działaczy (z ręk.);
12) zbiór utworów poetycznych na cześć Konstytucji napisanych (po części z rękopisów);
13) satyry, zagadki i t. p. charakteryzujące epokę i głównych działaczy Konstytytucji (z rękopisów);

Część druga poświęconą zostanie szczegółowemu opisowi obchodu jubileuszowego w Galicji i Poznańskiem, oraz zagranicą. Prócz tego obejmie ona wszystkie wybitniejsze poezje, artykuły historyczne literackie i publicystyczne, jakie pojawią się na obchód tego wiekopomnego faktu dziejów naszych. Ta *część druga* dzieła stanie się dokumentem uczuć ogółu dla pamięci wielkiej idei, uświęconej uchwaleniem ustawy 3 Maja.

Księga pamiątkowa zawierać będzie prócz tego około 40 rycin i autografów, jako to: portrety głównych działaczy, miejscowości Warszawy połączone tradycją z uchwaleniem konstytucji, widok sali sejmowej, kopje ze współczesnych obrazów, przedstawiających obrady sejmu i przysięgę na konstytucję, kopje nadzwyczaj rzadkich rycin okolicznościowych i allegorycznych, kopje medali na cześć Konstytucji wybitych, podobizny druków i t. d., i t. d. — wszystko wykonane w najpierwszych zakładach reprodukcyjnych.

Część pierwsza Księgi pamiątkowej wyjdzie dnia 30 kwietnia, **część druga** 20 maja. 1247(5-?)

Prenumerata na całe dzieło wynosi 3 złr., z przesyłką pocztową 3 złr. 50 cnt. Prenumeratę składać można tylko do dnia 20 kwietnia. Po wyjściu, cena dzieła wynosić będzie **5** złr.

Prenumeratę przyjmuje wyłącznie księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie ul. Szewska l. 15.

Księgarnia K. Bartoszewicza (Kraków Szewska 15) poleca:

Dzieła Juljana Niemcewicza,

jednego z najznakomitszych posłów sejmu czteroletniego i czynnych działaczy przy uchwaleniu Konstytucji 3 Maja.

Dzieła Niemcewicza wyszły w 5ciu tomach i **kosztują 2 złr.** Znajdują się między niemi bajki oparte na tle sejmu czteroletniego i słynna komedja „Powrót Posła" grana w Warszawie podczas uchwalenia Konstytutucji 3 Maja.

Tegoż autora można nabyć osobno

	złr. ct.
Powieści poetyczne i drobne wiersze, stron 244. Kraków 1884	—·50
Leibe i Siora, 2 tomy razem. stron 167, in 16-go. Kraków 1885	— 40
Bajki oryginalne, stron 148 in 16-o. Kraków 1885	—·30
Jan z Tenczyna, powieść hist. 3 t., razem str. 341. Kraków 1886 in 16-o.	—·75

Taż księgarnia poleca:

Bartoszewicz Juljan. Anna Jagiellonka, 2 tomy, razem stron 496 in 8-o. Kraków 1862	1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, stron 493 in 8-vo. Kraków 1880	2·—
Do starego pokolenia (wiersz z pod zaboru rosyjskiego). Kraków 1890. Wydanie drugie	—.20
Dzieduszycki Izydor. Der Patriotismus in Polen in seine geschichtlichen Entwickelung. stron 224 in 8-vo. Kraków 1884	1·—
Grudziński Stanisław Na ruinach, poemat, 2-gie wydanie. Kraków 1890.	—·20
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marja Gr. stron 130 in 16-o. Kraków 1882	—·50
Krasicki Ignacy. Dzieła w 5-ciu tomach. Kraków 1883	2·—
Lipiński Tymoteusz. Zapiski z lat 1825—1831, stron 237 in 8 vo. Kraków 1883	1 —
Mickiewicz. Złote myśli A. Mickiewicza z życiorysem, pióra Cz. Pieniążka. Kraków 1890	— 40
Przewodnik po Krakowie z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób zajmujących wybitne stanowiska, z illustracjami. Kraków 1890	—·60

Ochraniajcie konie!

Z wielkiej, słynnej fabryki koców i derek na konie zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaję, dopóki zapas starczy, wielkie, grube szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich.

Derka na konia 1½ metra długości i szerokości, sztuka	1 złr. 50 cnt.
Derka na konia 1¾ metra długości i szerokości	1 „ 80 „
Derka na konia żółto-włosista sztuka	2 „ 50 „
Derka na konia żółto-włosista double sztuka	3 „ 50 „
Koc męzki, wyborowego gatunku sztuka	8 „ — „
Koc t. z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka	12 „ — „
Koc jedwabny bouret sztuka	3 „ 50 „

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur

872(20-20) Wiedeń, I, Dominikanerbastei Nr. 23

L. 5664.

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem dostawy nafty do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa i budynków miejskich, w czasie od 1-go czerwca r. b. do ostatniego maja 1892 r., odbędzie się w dniu 1-ym maja r. b. w Wydziale ekonomicznym Magistratu o godzinie 12 w południe publiczna licytacja zapomocą ofert opieczętowanych, marką stemplowaną na 50 ct. opatrzonych.

Wadjum wynosi 500 złr.

Należycie ostemplowane deklaracje piśmienne (oferty) będzie się przyjmować jedynie od właścicieli kopalń i fabryk nafty.

Warunki licytacji można przejrzeć w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach biurowych od godz. 11 do 2 z południa.

Zastrzega się, iż oferenci obowiązani są przy licytacji złożyć z dostawiać się mającej nafty próbkę w ilosci 3 litrów.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 16 kwietnia 1891 r. 1289(1-1)

Zakład wodoleczniczy Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapentycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1291(1-60)

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski, administrator. — *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

i ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. II. 1067(37-?)

Na pamiątkę przyjęcia Konstytucji w Polsce 3 Maja 1791.

POLONEZ

NA FORTEPIAN

napisany przez

Alfonsa Szczerbińskiego

nabyć można w księgarni

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Cena **75** cnt. 1290(1-1)

Zakład ślusarsko - mechaniczny

ADAMA STASZCZYKA

w Krakowie

ulica Smoleńsk, L 9

Poleca swoje wyroby w zakres ten wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych, jako to:

Okucia budowlane, zamki systemu Wertheima, poręcze do schodów, balkony, drzwi żelazne pełne i ażurowe z artystycznie tłoczonemi deseniami lub herbami, altany i t. p.

Wewnętrzne urządzenia szpitalne a mianowicie: Stoły operacyjne różnej konstrukcji, szafy szklanne na instrumenta chirurgiczne, umywalnie, wózki do przewożenia chorych i t. p.

Zakład mój dostarczył do nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, całe urządzenie wewnętrzne, za co, od dyrektora tejże kliniki **Profesora Dra Rydygera, zaszczytne i pochlebne w pismach publicznych otrzymał pochwały!** 1388(?-1?)

Ceny możliwie najniższe. — Wykonanie punktualne.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca 1272(3-3)

ŻELEŃSKI WŁADYSŁAW. Muzyka baletowa z opery „Konrad Wallenrod" układ na 4 ręce przez Autora. Cena złr. **2.**, z przesyłką pocztową złr. **2·20.**

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(183-?)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 3?3) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2488) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3.47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pośpieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 4 3) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa,

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr kolei państwowych lub u konduktorów

10243(-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	137 7?	138 3?
Marki niemieckie	56 90	57 30
20-to frankówka ważna	9 20	9 26
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 2	92 ?0
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105	105 25
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	92 80	93 30
6% galicyjska pożyczka krajowa	03 —	105 —
4½% „ „ „	98 25	99 —
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	9? —	-- —
4½% „ „ „ „ „ „ „	99 80	100 20
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr	100 70	101 40
4½% „ „ „ „ „ „	98 20	98 90
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 —	10? —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr	213 50	214 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	277 —	278 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	306 —	310 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 —
„ Stanisławowa	26 50	27 50
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18 90	19 20
„ węgierskiego „	12 25	13 —
„ włoskiego „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Pesztu	7 —	7 60

STOŁY, ŁAWKI i KRZESŁA OGRODOWE SKŁADANE, noże, scyzoryki i t. d., towary angielskie, wyroby z Alpaki, Selekty i chińskiego srebra, samowary rosyjskie oraz wszelkie naczynia kuchenne poleca

LUDWIK HALSKI W KRAKOWIE W SUKIENNICACH

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. — Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. — Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.